

# ŻYCIE

## UNIwersYTECKIE



Zapraszamy  
do dyskusji

PROF. ROMAN KUBICKI

# PIĘĆ LAT Z USTAWĄ 2.0

s. 4

PROF. KATARZYNA DZIUBALSKA-KOŁACZYK

CZY „DRAPIEŻNIKI” ZAGRAŻAJĄ UAM? s. 6

DR ARTUR URBANIAK

POKOLENIE Z WOBEC POSTPRAWDY s. 8

PROF. EWA DOMAŃSKA

MISTRZ POWINIEN BYĆ JAK TRAMPOLINA s. 20



## PRACOWNICY

(Open Access) **2 443 875 zł**

(Konferencje i szkolenia) **2 146 106 zł**

(Mobilność) **2 016 802 zł**

(Premie za publikacje) **988 557 zł**



Jakie kwoty  
w **2023**  
roku?



## DOKTORANCI

**1 259 527 zł**

(Minigranty, badania doktoranckie)

## STUDENCI

**1 028 736 zł**

(Study@research, BESTStudentGRANT, ADVANCEDBestStudentGRANT)



## PoMost już jest

W Poznaniu ruszył PoMost – pierwszy w Polsce projekt wymiennego kształcenia pomiędzy partnerskimi uczelniami miasta Poznania. Umożliwia on studentkom i studentom realizację wybranego przedmiotu na uczelni partnerskiej.

W programie biorą udział: Akademia Muzyczna, AWF Poznań, Politechnika Poznańska, Uniwersytet Artystyczny, Uniwersytet Ekonomiczny, UAM, Uniwersytet Medyczny i Uniwersytet Przyrodniczy.

PoMost ma zwiększyć możliwości rozwoju osób studiujących w naszym mieście oraz wzmocnić współpracę i integrację poznańskich uczelni. Gorąco zachęcamy wszystkich studentów i studentki uczelni partnerskich do skorzystania z bogatej i atrakcyjnej oferty edukacyjnej!

Studenci, którzy wezmą udział w programie PoMost, będą mogli zrealizować wybrany przedmiot poza macierzystą uczelnią na podstawie istniejących programów studiów w wybranej przez siebie uczelni.

Uwaga! PoMost obejmuje przedmioty prowadzone na wszystkich kierunkach studiów realizowanych w uczelniach uczestniczących w programie z wyjątkiem wychowania fizycznego i języków obcych. Uczelnia może również określić katalog innych przedmiotów, które nie będą nim objęte.

Zgłaszanie studentów do realizacji przedmiotu w danym roku akademickim następuje bezpośrednio między uczelniami, minimum 4 tygodnie przed rozpoczęciem danego semestru w uczelni przyjmującej.



FOT. ADRIAN WYKROTA

## Inaczej po Morasku

15 stycznia 2024 roku wprowadzono nową organizację ruchu na Kampusie Morasko. Od tego dnia wjazd i parkowanie na terenie kampusu w godzinach nocnych (21.00-6.00) są możliwe tylko dla pojazdów posiadających upoważnienie wydane przez UAM, a także pojazdów służb miejskich i MPK Poznań. Za niezastosowanie się do znaku drogowego B-1 (zakaz ruchu) policja może nałożyć mandat karny w wysokości do 500 złotych.

– Mówimy o wjeżdżaniu i parkowaniu. Upoważnione będą tylko samochody, zarówno pracowników uniwersytetu, jak i tych, którzy złożą odpowiednie zapotrzebowanie na taki wjazd i parkowanie, oraz służb miejskich i MPK. Te pojazdy będą mogły w godzinach nocnych poruszać się po kampusie – mówi kanclerz UAM, **dr Marcin Wysocki**. – Dla pozostałych pojazdów wjazd na kampus w godzinach od 21.00 do 6.00 będzie niemożliwy. Nie ukrywam, że jest to wynik rozmów prowadzonych między uniwersytetem a policją i ma to być jeden ze sposobów na przeciwdziałanie „nocnym lotom”, czyli wyścigom samochodów, które notorycznie odbywały się na Kampusie Morasko – wyjaśnia.

Kanclerz UAM przypomina, że zasady ruchu na kampusie są takie same jak na drodze publicznej. Odnosi się to także do ograniczenia prędkości czy obowiązku parkowania w miejscach do tego wyznaczonych.

## Z medalami w każdym kolorze

Zespół **prof. UAM Roberta Przekopa** z Centrum Zaawansowanych Technologii w składzie: **dr Bogna Sztorch**, **dr Anna Olejnik**, doktorantki **Daria Pakuła**, **Julia Głowacka**, **Ewa Gabriel** oraz studentka **Anna Łapeta** wrócił z 17. Międzynarodowej Wystawy Wynalazków IWIS z medalami każdego koloru.

Złoty medal otrzymali prof. Robert Przekop, dr Bogna Sztorch, mgr Ewa Gabriel za wynalazek Druk 3D jako narzędzie do wprowadzania substancji chemicznych do matryc polimerowych. Srebro przypadło w udziale dr Annie Olejnik, dr Bognie Sztorch, mgr. Miłoszowi Frydrychowi i prof. Robertowi Przekopowi za wynalazek Nowe dwufunkcyjne i trójfunkcyjne sferokrzemiany, sposób otrzymywania oraz zastosowanie jako emulgator i czynnik absorbujący promieniowanie UV. Na trzecim stopniu podium stanęli dr Bogna Sztorch, mgr Daria Pakuła, **prof. Bogdan Marciniak** oraz prof. Robert Przekop za wynalazek Związki krzemooorganiczne jako modyfikatory filamentów w technologii FDM.

red.

### WYDARZENIA

- 2 | PoMost już jest
- 3 | Inaczej po Morasku
- 3 | Z medalami w każdym kolorze

### OPINIE

- 4 | Pięć lat z ustawą 2.0. Prof. Roman Kubicki
- 6 | Czy „drapieżniki” zagrażają UAM?  
Prof. Katarzyna Dziubalska-Kołaczyk

### NAUKA

- 8 | Pokolenie Z wobec postprawdy. Dr Artur Urbaniak
- 10 | Triki siewców wątpliwości  
Rozmowa z prof. UAM Andrzejem W. Nowakiem
- 12 | W cyfrowej przestrzeni. Dr inż. Maciej Głowczyński
- 13 | Kierunek Chiny. Prof. UAM Wojciech Nowiak
- 14 | Laureaci nagrody Praeceptor Optimus 2023:  
dr Sylwia Szykowna i dr Tomasz Kopyciuk
- 16 | Usprawniając demokrację. Prof. UAM Paulina Pospieszna
- 17 | Wspieramy nowoczesną edukację przyrodniczą.  
Prof. UAM Damian Łowicki
- 18 | Najlepsi o najlepszym. Uniwersyteckie Wykłady na Zamku
- 19 | Transformacja edukacji z DITE.  
Dr Dobrochna Hildebrandt-Wypych

### LUDZIE UAM

- 20 | Mistrz powinien być jak trampolina. Prof. Ewa Domańska

### ROK W OBIEKTYWIE

- 26 | Subiektywny przegląd wydarzeń 2023
- 28 | Koncert noworoczny



## Prof. Roman Kubicki

Dziekan Wydziału Filozoficznego

# PIĘĆ LAT Z USTAWĄ 2.0

Deklarowanym celem Ustawy z dnia 20 lipca 2018 r. była – mówiąc w języku wiecznej nowomowy – poprawa dobrej kondycji polskiej nauki oraz zagwarantowanie jej dalszego wieloperspektywicznego rozwoju. Deklarowane cele rzadko są zgodne z rzeczywistymi celami politycznymi. Podejrzewam, że tak naprawdę chodziło o podporządkowanie polskiej nauki, w szczególności nauk społecznych i humanistycznych, ideologicznej wyobraźni lansowanej i rozwijanej przez RPiS [Rzeczpospolitą Prawa i Sprawiedliwości].

**C**hoć rządząca partia miała bowiem ogromne poparcie w społeczeństwie, wciąż przegrywała walkę o rząd dusz w największych polskich miastach, z których każde jest zarazem bardzo ważnym ośrodkiem uniwersyteckim. Rzeczywiste cele polityczne nie zostały na szczęście zrealizowane. A co z celami deklarowanymi?

Ostatnia ustawa kontynuuje proces osłabiania zawodowej stabilizacji nauczycieli szkół wyższych zainicjowany już przez minister Barbarę Kudrycką. Proces ten polegał między innymi najpierw na ograniczeniu grupy nauczycieli uprawnionych do pracy na podstawie mianowania, a następnie na zlikwidowaniu na uczelniach wyższych takiej formy zatrudnienia. Przypomnę, że obecnie po jednej negatywnej opinii okresowej każdy pracownik może być zwolniony, a po drugiej – musi zostać zwolniony. Nie przypominam sobie, by zainicjowanie w 2008 roku procesu osłabiania zawodowej stabilizacji nauczycieli szkół wyższych wywołało w naszym środowisku jakąś poważniejszą dyskusję, o protestach nie wspominając.

Ustawa wymusiła na wyższych uczelniach przeprowadzenie do 2019 roku kilku ważnych zmian. Warto przyjrzeć się zarówno tym

bezpośrednio narzuconym przez ustawodawcę, jak i tym, za pomocą których nasz uniwersytet dostosował się do mniej precyzyjnie sformułowanych oczekiwań ustawy. Wiem, że mój ogląd życia uniwersytetu po reformie jest tendencyjny z dwóch powodów. Po pierwsze, jako dziekan Wydziału Filozoficznego oraz członek Senatu UAM współtworzę władze uczelni w tym reformacyjnym czasie. Po drugie, każdy wydział ma swoją specyfikę. Są problemy, które nie śnią się nawet filozofom, ale są i takie, które inspirują tylko ich. Moje przemyślenia mogą się zatem istotnie różnić od doświadczeń zarówno dziekanów innych wydziałów, jak i pozostałych pracowników wydziału. Opisuję tylko to, co widzę z perspektywy dziekana Wydziału Filozoficznego. Mam prawo oczekiwać, że nasz nowy minister czeka na nasze opinie i propozycje.

Ustawa namieszała bardzo w naszej społecznej epistemologii i ontologii, ponieważ równoprawnym źródłem naszej akademickiej tożsamości uczyniła oprócz miejsca pracy, zajmowanego przez nas w strukturze uczelni, uprawianą przez nas dyscyplinę naukową. Z jednej strony, wprowadziła konieczność zastąpienia dyscyplinarnych studiów doktoranckich dziedzinowymi szkołami

doktorskimi, z drugiej – jedynym przedmiotem oceniania uczyniła dyscypliny naukowe, a nie strukturalne miejsca, w których są one uprawiane. Ustawa próbuje zastąpić ontologiczną pewność, gwarantowaną przez stabilność miejsca, epistemologiczną niepewnością oferowaną przez pojęcie. Choć oceniane są dyscypliny, nie one jednak są jednostkami budżetowymi uczelni, lecz wydziały.

Wyeksponowanie przez ustawodawcę nie tylko poznawczej, lecz także instytucjonalnej doniosłości dyscypliny doprowadziło do powstania na naszym uniwersytecie kilku nowych wydziałów. Związanie wydziałów z dyscyplinami okazało się strzałem w dzie-

siątkę. Po pierwsze, w znacznym stopniu łągodzi wspomniane napięcie pomiędzy „miejscem” a „pojęciem”; po drugie, lokalizując dyscypliny naukowe w historycznie sprawdzonej wydziałowej strukturze uczelni, umożliwia ich przedstawicielom w Kolegium Rektorsko-Dziekańskim równoprawne artykułowanie potrzeb, oczekiwań i zgryzot każdej dyscypliny. Nic więc dziwnego, że członkowie każdej odpowiednio licznej dyscypliny chcą być reprezentowani przez wydział, a nie na przykład instytut.

Strukturę naszego uniwersytetu tworzą także szkoły dziedzinowe, które są między innymi instytucjonalną formą zakotwiczenia w nim dziedzinowych szkół doktorskich. W życiu naukowca dziedzina pojawia się najczęściej dopiero wraz z uzyskaniem tytułu profesora; jest ono jednak zazwyczaj podsumowaniem jego osiągnięć zrealizowanych w ramach dyscyplin naukowych. To prawda, coraz bardziej powszechne stają się tzw. badania interdyscyplinarne, ale nie oznacza to przecież, że chodzi o dyscypliny należące do tych samych dziedzin. Przynajmniej filozofowie równie często szukają wsparcia i inspiracji także poza naukami humanistycznymi. Kilku pracowników Wydziału Filozoficznego zadeklarowało chęć należenia do dwóch dyscyplin. W żadnym przypadku ta druga, wybrana przez nich dyscyplina nie należy do dziedziny nauk humanistycznych. Nie wydaje się zatem, aby w przewidywalnym czasie szkoły dziedzinowe stały się kolejnym źródłem naszej akademickiej tożsamości.

Dyscypliny oceniane są wyłącznie na podstawie osiągnięć ich członków. Najpierw ustawa przewidywała, że w skład dyscypliny można wchodzić do 67. roku życia, niedawno próg ten został podwyższony o trzy lata. Warunkiem należenia do dyscypliny jest zatrudnienie w pełnym wymiarze pracy. Tak wąskie i sztywne rozumienie przez ustawodawcę dyscypliny ma wiele niekorzystnych następstw. Na przykład sprawia, że emerytowani pracownicy uczelni nie mogą już pracować na jej rzecz. Jeśli któryś z nich napisze interesującą książkę, nie może liczyć na finansowe wsparcie uniwersytetu, ponieważ z ewaluacyjnego punktu widzenia jego publikacje nie mają przecież żadnej wartości. (Cała nadzieja w tym, że jak na razie ewaluacyjny punkt widzenia jest na naszej uczelni tylko dominującym, ale nie jedynym punktem widzenia). Z tego samego powodu bezużyteczne są osiągnięcia naukowe doktorantów oraz ich prace doktorskie. W Instytucie Filozofii był dobry zwyczaj publikowania najlepszych

prac doktorskich, także tych, których autorzy realizowali się życiowo poza uczelnią. Mimo to ich książki wchodziły w skład dorobku instytutu. Rozwiązanie takie było korzystne dla filozofii, ponieważ nie redukowało jej do myśli wyłącznie akademickiej. Wręcz przeciwnie, dochodziło do inspirujących spotkań twórców reprezentujących

bardzo różne formy filozoficznego zaangażowania. Biurokratycznie rozumiana dyscyplina znacznie utrudnia, o ile wręcz nie unicestwia, tego rodzaju wielowątkową, społeczną i kulturową aktywność Wydziału Filozoficznego.

Od wielu lat obserwujemy proces społecznej infantylizacji doktorantów. Kiedy zostałem nim w 1980

roku, byłem kimś w rodzaju prawie asystenta. Uczyłem logiki studentów germanistyki, psychologii i pedagogiki. Trochę tych godzin było. Nie czułem się jednak wykorzystywany, lecz naukowo doceniany i społecznie nobilitowany. Przypomnę, że zgodnie z nazwą doktorant to człowiek, który pisze doktorat. Dlatego jeden młody filozof reanimuje wciąż żywego inaczej Kanta, druga młoda filozofka stara się ze św. Tomasza wydobyć św. Augustyna, jej koleżanka próbuje zdemaskować etyczną próżność (nie)wątpliwej urody późnego kapitalizmu. Niestety, ci wszyscy młodzi filozofowie nie tylko piszą doktoraty, lecz są ponadto studentami, którzy zgodnie z nazwą muszą, rzecz jasna, studiować. Kiedyś studiowali na dyscyplinarnych studiach doktoranckich, teraz robią to, powtórzę, w dziedzinowych szkołach doktorskich. Jako doktoranci, powtórzę, piszą prace doktorskie; ponieważ są studentami, muszą uczęszczać na wybrane przez siebie zajęcia: słuchać, robić notatki, walczyć o zaliczenia. I tu zaczyna się problem. Pamiętam, że już dla gromadki słuchaczy studiów doktoranckich w Instytucie Filozofii trudno było znaleźć wspólne zajęcia, interesujące i – co najważniejsze – także przydatne z uwagi na pisany przez nich doktorat; dziś trzeba to zrobić dla doktorantów z różnych dyscyplin, ponieważ ich głównym źródłem naukowej tożsamości ma być dziedzina, a nie dyscyplina. Przypomnę, że tylko ten człowiek, który nie wie, co je, zapytany o to, co je, odpowiada, że je owoc, natomiast człowiek, który wie, co je, odpowiada, że je marakuję, kumkwat, miechunkę lub nawet jabłko. Podobnie jest chyba z relacjami pomiędzy naukami humanistycznymi a tworzącymi je dyscyplinami. Według mnie nie ma sensu szukać dla doktorantów wspólnych zajęć, tworzonych z myślą o nich. Sami muszą decydować, w jakich – najlepiej już realizowanych na studiach I lub II stopnia – chcą uczestniczyć. Mój „kantysta” może znajdzie coś w ofercie germanistów, romanistów lub anglistów, moja „mediewistka” – u łacinników lub teologów, „postneomarksistka” – w socjologii lub politologii, a być może nawet w biologii lub geografii społecznej. No cóż! Doktoranci należą do innej tzw. ramy kwalifikacji aniżeli studenci studiów I i II stopnia i dlatego z formalnego punktu widzenia nie mogą uczęszczać na ich zajęcia.

Najliczniejszą grupą społeczną naszego uniwersytetu są, oczywiście, studenci. Najpierw to jednak oni sami muszą zabrać w swojej sprawie głos.

## ZAPRASZAMY DO DYSKUSJI

**Prof. Roman Kubicki, dziekan Wydziału Filozoficznego,** zachęca do udziału w dyskusji nad dalszymi losami ustawy, która niebawem skończy pięć lat. Głosy w dyskusji prosimy kierować na adres mailowy redakcji [redakcja@amu.edu.pl](mailto:redakcja@amu.edu.pl).



## Prof. Katarzyna Dziubalska-Kořaczyk

Prorektor ds. nauki

# CZY „DRAPIEŹNIKI” ZAGRAŹAJĄ UAM?

W czerwcu 2023 Uniwersytecka Rada ds. Nauki przyjęła stanowisko w sprawie tzw. czasopism drapieźnych, dostępne dla społeczności akademickiej na intranetowej witrynie URN [<https://uam.sharepoint.com/sites/UniwersyteckaRadaSprawNaukiUAM>]. Stanowisko to zostało wypracowane w dyskusji na podstawie analiz i materiałów przedstawionych przez ekspertów z naszego uniwersytetu, którzy zgłosili chęć współpracy z radą w rozpatrzeniu tej kwestii.

Jednak najpierw kilka słów o URN, by przypomnieć o niej naszej społeczności. Uniwersytecka Rada ds. Nauki jest „ciałem opiniodawczym i doradczym w procesie zarządzania badaniami naukowymi w uczelni” (§ 71a Statutu UAM). W jej skład wchodzi: prorektor właściwy do spraw nauki jako przewodniczący; nauczyciele(-lki) akademicy(-ckie) w liczbie będącej dwukrotnością liczby szkół dziedzinowych, wskazani przez właściwe rady szkół dziedzinowych (profesor i adiunkt); dwoje przedstawicieli jednostek administracji centralnej realizujących zadania z zakresu nauki, wskazanych przez prorektora właściwego do spraw nauki; przedstawiciel(ka) samorządu doktorantów. Mamy zatem w radzie godną reprezentację naukowców i na-

ukowczyń ze wszystkich szkół, administracji i doktorantów. Do dyskusji zapraszamy specjalistów wspomagających nas swoją ekspercką wiedzą.

Statut mówi dalej (§ 71b), iż do zadań Uniwersyteckiej Rady do spraw Nauki należy między innymi: opracowanie strategii rozwoju uniwersytetu w obszarze nauki; wspomaganie procesu zarządzania badaniami naukowymi i monitoring jakości działalności naukowej w uniwersytecie; wspieranie międzynarodowej współpracy naukowej; dbałość o zachowanie w uniwersytecie najwyższych standardów etycznych w badaniach, o przestrzeganie zasad Europejskiej Karty Naukowca i wspieranie otwartej nauki; monitoring wdrażania rekomendacji naukowego komitetu doradczego AMU SAB

(Scientific Advisory Board); monitoring jakości czasopism i wydawnictw uniwersytetu; wspieranie rozwoju narzędzi informatycznych i systemu informacyjno-bibliotecznego w zakresie wspomagania zarządzania badaniami naukowymi.

W ramach tych zadań w pierwszym roku działania URN wypracowała stanowiska w sprawach: modyfikacji zasad ewaluacji jakości działalności naukowej, modyfikacji kryteriów oceny okresowej nauczycieli akademickich oraz w sprawie tzw. czasopism drapieżnych. Rada zapoznała się również z wynikami przeprowadzonego na uniwersytecie audytu czasopism w ramach monitoringu jakości oraz przygotowała do opracowania dokumentu „Polityki naukowej UAM”. URN przystąpi też do monitorowania wprowadzania rekomendacji AMU SAB uzyskanych na pierwszym stacjonarnym spotkaniu zespołu w listopadzie 2023 roku.

Wracam zatem do tematu „drapieżników” (*predators*). Swoje stanowisko URN rozpoczyna od następującej deklaracji:

„Termin »czasopismo drapieżne« nie jest jednoznacznie zdefiniowany. Ponadto, jego znaczenie ewoluuje i dziś odnosi się do nieco innych praktyk wydawniczych niż miało to miejsce np. dziesięć lat temu. Bez względu jednak na kwestie definicyjne, zdecydowanie można stwierdzić, iż problem publikowania w czasopismach drapieżnych nie dotyczy pracowników Uniwersytetu im. Adama Mickiewicza w Poznaniu. Przypadki publikowania artykułów w jednoznacznie drapieżnych czasopismach, a zatem w takich, które znacząco naruszają dobre praktyki wydawnicze i redakcyjne, zwłaszcza w zakresie rzetelności procesu recenzyjnego, wymagają opłat (często niewielkich), a prócz tego nie są indeksowane w renomowanych bazach ani ujęte w ministerialnym wykazie czasopism naukowych, są na UAM bardzo rzadkie”.

Natomiast mamy na uniwersytecie do czynienia z przypadkami publikowania w czasopismach o wątpliwej renomie lub niedbałym procesie recenzyjnym. Nazywamy je w tym dokumencie „kwestionowanymi czasopismami”. Mogą one być indeksowane w bazach (na przykład Scopus, WoS, PubMed) i mieć dobre wskaźniki bibliometryczne, jednak wzbudzają niepokój środowiska badaczy ze względu na nadzwyczaj szybki proces wydawniczy i szeroki zakres tematyczny numerów specjalnych. Uważamy, że przyśpieszanie procedury publikacyjnej przez wydawnictwa wynika z presji wywieranej na badaczy(-czki) przez instytucje naukowe, z udziału w dużych zespołach, w których decyzje nie są indywidualne, oraz z nieznamości sytuacji w nauce globalnej. Skala publikowania w czasopismach kwestionowanych jest na UAM mniejsza niż na wielu innych polskich uczelniach. Mimo to edukacyjnie i profilaktycznie rekomendujemy, jako Rada ds. Nauki, trzy zakresy działań: niwelowanie presji, regularne edukowanie oraz wspieranie mistrzów. Po pierwsze zatem, powinien powstać dokument „Polityka publikacyjna na UAM”, w którym uniwersytet określi swe oczekiwania wobec pracowników(-czek) naukowych, zgodnie z którymi „priorytetem są wysokiej jakości badania naukowe oraz pro-

fesjonalne komunikowanie ich wyników innym badaczom (na przykład poprzez publikowanie w najlepszych czasopismach), a nie szybkie publikowanie dużej liczby prac”. Po drugie, należy uświadamiać i szkolić społeczność UAM, szczególnie młodych badaczy i młode badaczki oraz ich promotorów(-rki), w zakresie dobrych praktyk publikacyjnych. „Mają one ukazać, że jako naukowcy powinniśmy przejawiać wysoką lojalność dyscyplinarną (publikować w najlepszych czasopismach w naszym obszarze badawczym), i jednocześnie dążyć do publikowania w różnych periodykach (by docierać do wielu odbiorców i by chronić własny dorobek, gdy jakieś czasopismo zniknie z globalnego obiegu)”. Po trzecie, powinniśmy wspierać liderów uczelnianych grup badawczych, którzy wdrażają młodych badaczy i młode badaczki do najwyższych standardów uprawiania nauki, dają im szansę i motywują do publikowania w najlepszych czasopismach i wydawnictwach.

W podsumowaniu stanowiska Uniwersytecka Rada do spraw Nauki zaznacza, że wszelkie powyżej zalecane dzia-

## Zgadzam się, że uświadamianie i uwrażliwianie społeczności akademickiej to najlepsza droga do podniesienia jakości komunikowania wyników badań

łania uniwersytetu powinny mieć „charakter pozytywny – wspierający i edukujący, a nie represyjny lub nieważniący osiągnięcia danej osoby”.

Z zainteresowaniem przeczytałam wywiad z **prof. UAM Magdaleną Musiał-Karg** w styczniowym numerze „ŻU” i cieszy mnie, że pani profesor podzieliła się refleksjami ze swoich i zespołu badań nad strategiami wydawniczymi i ich finansowaniem. Zgadzam się, że uświadamianie i uwrażliwianie społeczności akademickiej to najlepsza droga do podniesienia jakości komunikowania wyników badań. Jestem natomiast przeciwna wprowadzaniu zakazów: moim zdaniem naukowcy sami tworzą standardy uprawiania badań i tylko oni mogą te standardy weryfikować poprzez bezustanny rozwój oraz wymianę myśli i wyników w skali światowej.

Do wspomnianej wyżej presji publikacyjnej znacznie przyczynia się niepewność w zakresie przepisów dotyczących ewaluacji jakości badań, a szczególnie samej ministerialnej listy czasopism. Dyskusja na temat kryteriów punktowania czasopism znów bardzo się ożywiła: mamy nowe ministerstwo i nowe nadzieje na wysłuchanie i uwzględnienie eksperckiej opinii pracowników i pracowniczek nauki w sprawach ich dotyczących. UAM zamierza przedstawić swoje stanowisko w sprawie listy czasopism ministrowi oraz Komisji Ewaluacji Nauki.

# Pokolenie Z wobec postprawdy

**Doktor Artur Urbaniak**, starszy wykładowca w Instytucie Lingwistyki Stosowanej UAM, jest autorem pilotażowych badań sprawdzających podatność młodych ludzi, przedstawicieli pokolenia Z, na manipulację stosowaną w mediach społecznościowych. Naukowiec wyniki swoich badań po raz pierwszy przedstawia na łamach naszego miesięcznika.



**P**rojekt, o którym mowa, nosi tytuł „Kompetencje komunikacyjne w globalnej wiosce: Pokolenie Z wobec prawdy, postprawdy i fake newsów w mediach społecznościowych” i został sfinansowany ze środków NCN w ramach konkursu MINIATURA-5. Eksperyment przeprowadzono na grupie dwudziestolatków aktualnie studiujących w Polsce i USA. Wyniki okazały się na tyle obiecujące, że naukowiec zdecydował się wystąpić z wnioskiem o finansowanie kolejnych badań.

## Dlaczego Zetki

Doktor Urbaniak naukowo zajmuje się komunikacją polityczną i, jak mówi, od kilku lat obserwuje bardzo szybko postępujące zmiany w tzw. sposobie konsumowania zawartości mediów.

– Rozmawiając w trakcie zajęć ze studentami, często dopytuję, skąd czerpią wiedzę o otaczającym świecie, jak w ich perspektywie wygląda komunikowanie polityczne. Odpowiedzi są dla mnie niezwykle ciekawe, obrazują bowiem zmiany, jakie zachodzą w mentalności pokolenia obecnych dwudziestolatków.

Zdaniem naukowca klasyczny model oddziaływania mediów, czyli informacja podawana za

pośrednictwem prasy tradycyjnej lub telewizji i zweryfikowana przez tzw. gatekeepera (osobę oceniającą jej prawdziwość i decydującą o jej publikacji), zanikł niemal całkowicie. Pokolenie Z czerpie wiedzę o świecie z mediów społecznościowych, nierzadko nie wychodząc poza swoje bańki informacyjne.

– Problem polega na tym, że w nowych mediach, na YouTube czy Tik-Toku, informacje może zamieścić każdy. Aby zweryfikować treści, potrzebna jest rozległa, wielodziedzinowa wiedza o świecie albo coś, co nazywamy kompetencjami medialnymi, a więc umiejętności sprawdzania informacji (tzw. fact-checking).

Tymczasem, jak dowodzi naukowiec, przedstawicielom generacji Z przypisuje się wprawdzie łatwość posługiwania się internetem, ale brakuje im rozwiniętych i świadomie kształconych umiejętności krytycznego myślenia.

– Młody człowiek, funkcjonując w świecie wirtualnym, konsumuje informacje pochodzące z różnych źródeł. Nie ma jednak narzędzi, aby ocenić ich wartość. Dlatego w mojej opinii należałoby silnie sugerować na poziomie ministerialnym, aby do programów szkolnych wprowadzać przedmiot, który uczyłby młodych ludzi krytycznego myślenia i analizowania

zawartości przekazów. Muszą nauczyć się ostrzegania informacji w szerszym kontekście, a to wymaga wiedzy.

## Eksperyment

Badanie było autorskim pomysłem dra Urbaniaka. Naukowiec do współpracy zaprosił prof. Erikę Grodzki z Lynn University w Boca Raton (USA), dzięki której możliwe było przeprowadzenie badań w kontekście amerykańskiej szkoły wyższej.

W ramach eksperymentu przygotowano osiem informacji dotyczących bardzo różnych dziedzin życia. Część z nich była prawdziwa, inne zostały zmyślane. Zadaniem badanych było wytypowanie tych prawdziwych.

W zestawie przygotowanym przez naukowca znalazły się między innymi informacja dotycząca skracającej się długości życia mieszkańców Afryki, koncepcja przebudowy rzymskiego Koloseum czy wiadomość o wpuszczaniu ścieków do morza w pewnym brytyjskim miasteczku. W badaniu wykorzystano nowoczesne technologie oparte na sztucznej inteligencji, między innymi narzędzie do tworzenia awatarów (i filmów z ich użyciem) o nazwie HeyGen.



Informacje zostały odpowiednio opracowane, a następnie odczytane przez awatar prezentera, który posługiwał się nie-naganną angielszczyzną, typową dla telewizyjnych biuletynów informacyjnych.

Jak ocenia dr Urbaniak, efekt końcowy przerósł oczekiwania. Prezenter wypadł bardzo wiarygodnie, dlatego w trakcie badania konieczne było uprzedzenie respondentów, że informacje zostały przygotowane za pomocą AI.

– Celem mojego badania było sprawdzenie czynników uwiarygodniających na poziomie tekstu. Jako badacz stawiałem sobie pytanie, czy jeśli nafaszeruję daną – nawet absurdalną – informację zmyślonymi czynnikami uwiarygodniającymi, zostanie ona uznana za prawdziwą. Za czynniki uwiarygodniające w tym kontekście uznane zostały fikcyjne nazwiska ekspertów, nieistniejące instytucje naukowe, daty, liczby, dane i nagromadzenie prawdopodobnych faktów.

## Wyniki

Jak zaznacza dr Urbaniak, do wyników badania należy podejść bardzo ostrożnie, ponieważ opierają się one na wąskiej grupie respondentów. Pokazują jednak pewne mechanizmy, za pomocą których nawet najbardziej nieprawdopodobną informację można przedstawić w sposób, który sprawi, że będzie ona uchodziła za prawdziwą. Jak dowodzi naukowiec, odpowiada za to kontekst. W myśl tej zasady informacje prawdziwe, ale nieoczywiste, pozbawione szczegółów, będą uznane za fake newsa. Natomiast te „napompowane” nieprawdziwymi szczegółami odbiorca może uznać za prawdziwe.

Jako przykład dr Urbaniak podaje absurdalną wiadomość dotyczącą przekształcenia rzymskiego Koloseum w nowoczesną halę sportowo-widowiskową. Ponad połowie respondentów przebudowa antycznego amfiteatru w duchu nowoczesnej architektury ze szkła i stali wydała się całkowicie prawdopodobna. Odpowiadał za to bardzo bogaty kontekst, którym została obudowana wiadomość. Respondentom przedstawiono wypowiedzi zmyślonych ekspertów oraz opinie nieistniejących firm architektonicznych, planowany kosztorys, a także sam projekt.

Natomiast, co ciekawe, ponad połowa badanych uznała za fake news prawdziwą informację dotyczącą politycznego *dress code* w Hiszpanii, który wprowadził Pedro Sánchez. Premier w obliczu zmian klimatycznych i wynikających z nich nieznośnych upałów dotyczących Hiszpanii w okresie letnim zezwolił ministrom na nieco swobodniejszy ubiór i rezygnację z krawatów. Jak się okazało, tylko 1/4 respondentów zaryzykowała twierdzenie, że owa informacja „może być prawdziwa”, a ani jedna osoba nie zadeklarowała, że jest ona z całą pewnością prawdziwa.

– Żyjemy w czasach tzw. postprawdy, czyli w epoce mitu; obiektywnie weryfikowalne fakty coraz częściej ustępują miejsca mitom, kłamstwom, półprawdom i rozmaitym interpretacjom. W natłoku informacji oraz przy wzmożonej aktywności propagandowej odbiorcom coraz trudniej dociec,

co jest prawdą, a co fikcją, ponieważ wymaga to ogromnie wiele wysiłku i weryfikowania informacji w licznych źródłach oraz wysoko rozwiniętych umiejętności krytycznego myślenia czy też krytycznej analizy – mówi dr Urbaniak.

## Postprawda a pokolenie Z

Czy można zatem zaryzykować twierdzenie, że pokolenie Z jest bardziej podatne na tego rodzaju manipulacje niż generacje wcześniejsze? Naukowiec bardzo ostrożnie podchodzi do tego rodzaju wniosków.

– Niektórzy badacze zastanawiają się nad sensem tworzenia takiego rodzaju kategorii społecznej. Czy termin „pokolenie” nie stanowi semantycznego nadużycia, które zniekształca prawdziwy obraz społeczeństwa? Jednak z drugiej strony, taka kategoryzacja służy opisaniu zróżnicowanej grupy przez pryzmat cech, które są wspólne dla jej przedstawicieli.

Jedną z najczęściej wymienianych przez ekspertów cech charakteryzujących przedstawicieli generacji Z jest ich przywiązanie do mediów i internetu. Obecni dwudziestolatkowie nie znają świata bez komputerów czy smartfonów. Przestrzeń wirtualna jest ich naturalnym środowiskiem, w którym nie tylko spędzają znaczną część swojego codziennego życia, ale z której czerpią wiadomości na temat otaczającego ich świata.

To rodzi pewne konsekwencje, takie jak krótki czas koncentracji, a także specyficzne upodobania. Wiadomości, które mają przyciągnąć ich uwagę, muszą być atrakcyjne wizualnie, nie za długie, przyjemne w odbiorze. Przedstawiciele obecnych dwudziestolatków inaczej podchodzą też do przyswajania tzw. twardej wiedzy. Kwestionują sens wkuwania faktów czy w ogóle uczenia się na pamięć, twierdząc niejako, że wiedza jest na wyciągnięcie ręki, a pamięć mają w telefonie. Za pomocą smartfonu, w bardzo krótkim czasie, są w stanie uzyskać odpowiedź na większość postawionych im pytań.

A co, jeśli zabraknie telefonu? To – w dużym uproszczeniu oczywiście – pokazuje badanie przeprowadzone przez dra Artura Urbaniaka. Sugeruje ono, że prawdopodobnie łatwiej zmanipulować osoby, które nie mają kompetencji do tego, aby zweryfikować przedstawioną im informację i dodatkowo zwykły przebywać w rzeczywistości medialnej żywiącej się informacjami, których prawdziwość wyznaczana jest liczbą powieleń.

Doktor Urbaniak planuje wystąpić o środki w następnym konkursie grantowym. Swoje dotychczasowe badania chciałby poszerzyć o kolejny kontekst – tym razem niewerbalne elementy komunikowania. Do współpracy w nowym projekcie naukowiec planuje zaprosić dr Sally Strand Mudiamu, która przeprowadzi badania w Portland State University w Oregonie.

– Gorąco zachęcam młodych naukowców, aby realizowali swoje marzenia naukowe i nie bali się startować w konkursach grantowych. Moje doświadczenia są jak najbardziej pozytywne. To chciałbym podkreślić na koniec tej rozmowy: uniwersytet wspiera nas w tych dążeniach, więc warto próbować.

**Magda Ziółek**



# Triki siewców wątpliwości

Z prof. UAM Andrzejem W. Nowakiem z Wydziału Filozoficznego rozmawia Ewa Konarzewska-Michalak.

**Projekt „Strach, niepewność, wątpliwości. Społeczne wytwarzanie niewiedzy w Polsce”, którym pan kieruje, może być bardzo użyteczny, bo dezinformacja zagraża nam wszystkim. Czy dlatego wybrał pan z zespołem tę tematykę?**

– To jest dłuższa przygoda. Już od dawna zajmuję się stykiem nauki i towarzyszących jej odkryciom lęków społecznych, temu poświęciłem książkę z poprzedniego grantu („Czyje lęki? Czyja nauka? Struktury wiedzy wobec kontrowersji naukowo-społecznych”). Był to projekt ściśle badawczy, finansowany przez NCN. Natomiast ten projekt, z racji charakteru samego konkursu „Nauka dla społeczeństwa II”, jest znacznie bardziej praktyczny. Wyjściowy pomysł, którym jest dostarczenie narzędzia do zmniejszania powszechnie generowanych lęków, niepewności, wątpliwości, wykorzystuje agnotologię, czyli badania nad ignorancją, stosunkowo jeszcze słabo znany w Polsce nurt badawczy, rozpropagowany przez Roberta N. Proctora.

**Z jakimi technikami produkcji strachu zwykle mamy do czynienia?**

– Klasyczne, stosowane szeroko w kontekście zmian klimatycznych czy ruchów antyszczepionkowych jest wytwarzanie symetrii w debacie. Na ten trik nabiera się między innymi dziennikarzy. Strategia ta odwołuje się do naszych dobrych intencji, apeluje, byśmy byli sceptyczni, także wobec naukowców

czy koncernów. Oczywiście nie ma nic złego w samym sceptycyzmie, chodzi o sposób skonstruowania tej narracji. Zamiast zorganizowanego sceptycyzmu, czyli testowania naszych hipotez, twierdzeń w ramach naukowej dyskusji, podważa się tu wszystko, zostawiając odbiorcę w poczuciu zagubienia.

Innym trikiem, na który wskazywała Naomi Oreskes w przypadku dyskusji o zmianach klimatycznych, jest domaganie się stuprocentowej pewności od eksperta. Wiemy, że w naukach formułuje się sądy warunkowo. Na podstawie badań, dowodów wypracowuje się konsensus, który może zostać zrewidowany wraz z pojawieniem się nowych danych czy hipotez. Uczciwy naukowiec w ten sposób przedstawia sytuację. Ten punkt widzenia zostaje jednak skontrowany argumentem, że nauka nie daje stuprocentowych dowodów. I, podobnie jak w przykładzie poprzednim, ten rodzaj triku odwołuje się do naszych pozytywnych emocji – przecież chcemy być pewni. Niestety poprzez takie uproszczone przedstawianie „naukowej pewności” siewcy wątpliwości w rezultacie całkowicie podminowują nasze poczucie pewności.

Dlatego kluczowe jest, żebyśmy uczyli się nie grać w te gry. To jak w bazarowej grze w trzy kubki – samo przystąpienie do niej jest błędem, gdyż wygrać się nie da. Ważnym celem naszego projektu będzie rekonstrukcja tych strategii, a jednym z jego wyników będzie podręcznik wykrywania złych praktyk. W nim oraz w podcastach i filmach, które

przygotujemy, chcemy pokazać ludziom, że jeśli zaczną grać w taką manipulacyjną grę, muszą przegrać.

W projekcie z jednej strony będziemy prezentować, jakie treści powinny budzić nasz niepokój, uczyć wychwytywania przejawów myślenia spiskowego czy propagandy, a z drugiej uzupełniać to analizą instytucjonalną i wskazywać połączenia i miejsca, skąd pochodzi dana wypowiedź. To ostatnie często popularnie określa się *follow the money* – dowiedz się, kto płaci. Taki styl analizy bywa odbierany w sposób dwuznaczny, gdyż tropiąc myślenie spiskowe, często sami stajemy się trochę podejrzani. Pamiętam, że gdy zacząłem zajmować się ruchem antyszczepionkowym w 2007 roku, kiedy to zjawisko nie było jeszcze w Polsce bardzo znane, byłem wtedy postrzegany jako osoba mówiąca dziwne rzeczy.

**Akurat w tamtym czasie miałam obawy przed zaszczepieniem syna szczepionką MMR, ponieważ uczestniczyłam w forum internetowym matek, gdzie dowiedziałam się, że to szczepienie może być szkodliwe.**

– To dobry przykład. W związku z działalnością niesławnego doktora Andrew Wakefielda z Wielkiej Brytanii pojawiło się wokół tej szczepionki dużo strategii budzących wątpliwości. Naszemu projektowi nie bez przyczyny nadaliśmy roboczy tytuł OSNOWA, ponieważ myślimy, że ten właśnie typ rozbudzenia wątpliwości powoduje utratę spójności, prucie się naszej rzeczywistości. OSNOWA ma przywracać zaufanie do rzeczywistości, zakłada działania systemowe i cierpliwość. Nie ma prostego rozwiązania w sytuacji, kiedy matka samotnie staje wobec wielkiego pytania: „szczepić czy nie szczepić?”. Nie wierzę w rozwiązania punktowe, że nagle przyleci tajemniczy naukowiec z różdżką i uratuje ową matkę w sytuacji egzystencjalnej niepewności wyboru. Muszą powstawać miejsca, kanały komunikacyjne, takie jak nasze podcasty i filmy, które pomogą do niej trafić wcześniej.

To, co najważniejsze, to nie przekonanie, że „wystarczy pouczyć z katedry”, ale dostarczenie narzędzi, aby przestraszeni obywatele mogli nauczyć się nawigować w świecie niepewności. To wymaga partnerskiego podejścia do tak zwanych laików. Tutaj inspirowuję się w dużej mierze ruchami pacjentów opartymi na wiedzy. Sztandarowym przykładem jest opisany przez Stevena Epsteina ruch Act UP, który nie tylko zmienił postrzeganie chorych na AIDS, sposób rozumienia samej choroby, ale i wpłynął na świat medycyny. W Polsce ruch amazońki dokonał analogicznej rewolucji w kontekście nowotworów piersi. Chcemy zrobić krok w kierunku tych ruchów, które nie tylko pomagają ludziom radzić sobie z chorobą, ale często pomagają naświetlić pewne obszary, które, mówiąc metaforycznie, są wciąż „w cieniu”.

**Widzę, że czasem dają się nabrać na dezinformację, mimo że sprawdzam źródła wiadomości, które czytam. Dlaczego tak jest?**

– Niestety poważną część naszej rzeczywistości obsługują szybkie media społecznościowe, które w taki sposób formu-

lują przekaz, by odbiorcy szybko na nie reagowali. Ostatnio przykładem dezinformacji był błąd algorytmiczny Google'a, na skutek którego 1 stycznia wyszukiwarka wskazywała, że kurs euro wynosi ponad pięć złotych. Wystarczyło spojrzeć na inne serwisy, żeby zobaczyć, że kurs nadal jest na poziomie 4,34 zł, ale na Twitterze od razu pojawiły się sądy, że kraj i złotówka upadają. Nikt nie zadał pytania o to, czy może coś dzieje się z Google'em. Kilka takich przykładów chcemy wykorzystać, żeby uczyć, jak sprawdzać źródła w świecie zdominowanym przez sieci społecznościowe i korporacje internetowe.

**Zastanawiam się, czy w ogóle jest możliwe uodpornienie się na dezinformację. Czy państwa projekt może wypełnić lukę edukacyjną w tym zakresie?**

– Projekt ma mieć wymiar edukacyjny. Interesariuszem zewnętrznym Wydziału Filozoficznego jest Ośrodek Doskonalenia Nauczycieli, z którym zintensyfikujemy współpracę. Powstaną scenariusze lekcji, na zajęciach w szkołach będzie

---

## To, co najważniejsze, to nie przekonanie, że „wystarczy pouczyć z katedry”, ale dostarczenie narzędzi

---

można również wykorzystać podcasty. Przekażemy narzędzia do rozpowszechniania wiedzy. Bliska nam jest metafora krwioobiegu, w której teoria naukowa jest sercem, ale żeby fakty naukowe mogły krążyć, muszą zostać przetłumaczone na fakty edukacyjne. Płynne powiązanie obiegu wiedzy pozwala na skuteczne jej funkcjonowanie. Jeśli wiedza będzie zamknięta wewnątrz uniwersytetu, to zaniepokojona osoba nie sięgnie po nią, tylko po to, co jest jej najbliższe w codziennym życiu. Powinniśmy być blisko, żeby móc odpowiedzieć na lęki i wątpliwości ludzi.

Chcemy też pokazać, jak robi się naukę, co jest trudnym zadaniem. Z jednej strony popularyzacja przekonuje, że nauka rozwiązuje problemy, dokonuje cudów, jest intrygującym zjawiskiem, ale od wewnątrz nauka jest bardzo pragmatyczna, polega na „robieniu pomidorówki”, czyli rzetelnym wymyślaniu „przepisu”, rozwiązywaniu praktycznych problemów. Nie ma cudownych rozwiązań ani dróg na skróty. Dzisiejsza nauka, oparta na wielkich zespołach naukowych, operująca ogromnymi funduszami i skomplikowanymi maszynami, nie jest w prosty sposób dostępna dla laików, jednak na poziomie prześledzenia samej mechaniki funkcjonowania danego zjawiska i dochodzenia do wyniku już tak. Mam zaskakująco dobre doświadczenia ze studentami i licealistami w tym zakresie.



# W cyfrowej przestrzeni

**Doktor inżynier Maciej Głowczyński** otrzymał nagrodę premiera za pracę doktorską „Wpływ mediów przestrzennych na proces cyfrowego wytwarzania miejsc”. Młody naukowiec bada, w jaki sposób człowiek doświadcza przestrzeni, wykorzystując technologie cyfrowe, na przykład smartfona, narzędzie niezbędne w codziennym życiu.

**W** doktoracie wyjaśniałem relacje, jakie zachodzą między człowiekiem a przestrzenią i technologiami cyfrowymi. To proces nazywany cyfrowym wytwarzaniem miejsc – mówi Maciej Głowczyński, adiunkt na Wydziale Geografii Społeczno-Ekonomicznej i Gospodarki Przestrzennej.

Elementem tego procesu są media przestrzenne, do których można zaliczyć między innymi technologie łączące lokalizację z informacją o konkretnym miejscu. Przykładem może być restauracja i wszelkie treści o niej na danej platformie cyfrowej.

– Badałem to, jak powstają cyfrowe reprezentacje miejsc, w jaki sposób wpływają na to, jak człowiek tworzy wyobrażenia tych miejsc oraz na jego zachowanie. Zwróciłem również uwagę na to, jak urządzenia pośredniczą w tym procesie, jakie mechanizmy za tym stoją. Zadałem pytanie: na ile człowiek

podejmuje decyzje na podstawie wyobrażeń własnych, a na ile tych stworzonych przez technologie? Jednym słowem: czy to my podejmujemy decyzję, czy algorytmy?

Geograf jeszcze nie zna odpowiedzi na to pytanie, ponieważ sytuacja nie jest oczywista. Po pierwsze aplikacje potrafią kreować cyfrowe reprezentacje miejsca, przez co już na starcie wpływają na nasze wyobrażenia i zachowania. Urządzenia dostarczają też spersonalizowanych treści cyfrowych i w ten sposób ograniczają dostęp do innych. Z drugiej zaś strony algorytmy działające na wielu platformach mogą dostarczać różnorodnych informacji, co poszerza możliwość wyboru.

W swoich badaniach dr inż. Głowczyński zastosował metodę monitorowania doświadczeń człowieka. Dla kilkunastu miejsc w Poznaniu – centrów handlowych, kin, lokalów gastronomicznych – pobrał recenzje tekstowe z Google Maps (łącznie kilkadziesiąt tysięcy), a następnie, korzystając z techniki eksploracji tekstu, szukał wspólnych elementów. Chciał się dowiedzieć, czy recenzje dostarczają nowych informacji o doświadczeniach użytkowników. Na podstawie recenzji możliwe było zweryfikowanie zachowań ludzi w danym miejscu, emocji mu przypisywanych oraz fizycznych atrybutów istotnych dla użytkowników.

– Ta metoda pozwoliła mi porównać wszystkie opinie i dojść do wniosku, że recenzje nie rozszerzają informacji o miejscu, a raczej je homogenizują. Zamiast skupiać się na pojedynczym miejscu, analizowałem je w pewnych grupach, dzięki czemu osiągnąłem takie rezultaty. Co ciekawe, cyfrowa reprezentacja często pokazuje fałszywy obraz miejsca. Nie wynika to wyłącznie ze sposobu działania algorytmu, ale również z tego, jak funkcjonuje człowiek. Na przykład na Instagramie pokazujemy wybrane miejsca w najkorzystniejszy sposób – wyjaśnia Maciej Głowczyński.

Obecnie badacz realizuje minigrant Narodowego Centrum Nauki. To pilotaż badań, w ramach którego przeprowadza eksperyment behawioralny dotyczący wykorzystania mobilnych rzeczywistości mieszanych w przestrzeni miejskiej. Naukowiec złożył też wniosek na projekt poświęcony kulturowym i geograficznym sposobom postrzegania poszerzonej rzeczywistości miast.

– Rzeczywistość wirtualna lub też rozszerzona tworzy zupełnie inne relacje człowieka z przestrzenią – przekonuje badacz. – Na przykład za pomocą gogli (wirtualnej rzeczywistości) możemy przenieść się do świata wirtualnego, modyfikować tę przestrzeń albo całkowicie zmieniać nasze sposoby funkcjonowania. W związku z tym, że takie narzędzia stają się popularne, powstaje coraz więcej pytań natury etycznej. Kto może nakładać treści cyfrowe na przestrzeń? W jakich miejscach je akceptujemy, a w jakich nie?

Pierwsze wyniki badań ukażą się w artykule napisanym wspólnie z geografem **prof. UAM Michałem Rzeszewskim** i filozofem dr. Leightonem Evansem z Uniwersytetu w Swansea, specjalizującymi się w temacie rzeczywistości rozszerzonej.

**Ewa Konarzewska-Michalak**

# Kierunek Chiny

Profesor UAM Wojciech Nowiak z Wydziału Nauk Politycznych i Dziennikarstwa chce w tym roku zorganizować międzynarodowy kongres poświęcony współpracy z Chinami. Uważa, że Państwo Środka jest wciąż u nas postrzegane stereotypowo, a ostatnie trzy dekady rozwoju Chin dosłownie wypieramy z naszej rzeczywistości.



UAM coraz mocniej angażuje się w wymianę naukową z Chinami. Przykładem mogą być ostatnie wizyty szefostwa uczelni w Pekinie, współpraca z uniwersytetem w Lanzhou czy polsko-chińskie projekty badawcze wspierane finansowo z grantu SHENG. Nie inaczej jest w przypadku wspomnianego prof. Nowiaka, który najpierw reprezentował naszą uczelnię na europejskim szczycie poświęconym relacjom Chin z Europą Środkowo-Wschodnią, a później otrzymał zaproszenie od Chińskiej Akademii Nauk na The 9th High-level Symposium of Think Tanks of China and Central and Eastern European Countries. Profesor wystąpił z wykładami na uniwersytetach Tsinghua w Pekinie (nr 1 w Chinach oraz 22. na świecie) i Tongji w Szanghaju (nr 17. w Chinach i 150. na świecie) oraz spotkał się z naukowcami na Uniwersytecie Fudan (nr 5. w Chinach i pierwsza pięćdziesiątka światowej listy).

– Pojechałem na zaproszenie Chińskiej Akademii Nauk. W listopadzie miałem możliwość wygłoszenia wykładów dotyczących między innymi wizerunku Chin w polskiej przestrzeni publicznej. Mnie samego zszokowało, że Chińczycy są u nas tak źle odbierani. Mówiłem też o tym, jak można to zmienić, bo moim zdaniem relacje powinny być wzajemnie korzystne. Gospodarze zachowali się bardzo profesjonalnie i przygotowali nawet specjalną stronę internetową poświęconą naszemu uniwersytetowi. Bardzo się cieszę, że moja uczelnia zaistniała w tak prestiżowej placówce naukowej, jak Uniwersytet Tsinghua – mówi prof. Wojciech Nowiak. – Cieszy, że mamy kontakty z towarzyszącymi uczelniami świata.

Tuż po powrocie z Chin profesor włączył się w uczelniany rytm i już na początku grudnia dołączył z panelem chińskim do organizowanej na WNPiD międzynarodowej konferencji poświęconej tematyce Bliskiego Wschodu, w której wzięło udział trzech badaczy z Pekinu i Szanghaju.

– Uważam, że Chiny są niedoszacowane, niedocenione, traktowane bez należytego szacunku dla tego, co robią. Niestety, z takimi stereotypami spotykam się również w środowisku akademickim. Uważam, że traktowanie tego państwa z perspektywy końca XX wieku, a nie trzeciej dekady XXI wieku, to błąd. To typowy grzech zaniechania. Jeśli spojrzymy na rozwój Polski od czasu przełomu i ten sam czas w Chinach, to nie mamy czego porównywać – mówi prof. Nowiak. – Przykład pierwszy z brzegu: mówimy o szybkich kolejach. Dla nas szybkie koleje to według przyszłościowych projektów 250 km/godz. Tymczasem pociągami Pekin – Szanghaj przemieszczamy się z prędkością 349 km/godz. W Chinach w 2008 roku istniało 100 kilometrów tras szybkich kolei, a w 2022 roku długość tras zwiększyła się do 42 000 kilometrów. Podobnie jest z programami kosmicznymi. To, co dzieje się w Państwie Środka, a to, z czym mamy do czynienia w Europie i USA, to niebo a ziemia. Rozwój chińskich projektów kosmicznych jest praktycznie nieznanym, tymczasem obejmuje między innymi załogowe stacje kosmiczne, eksplorację Księżyca czy misje na Marsa. Tak samo jest z chipami, które mają powodować, że Chiny są zależne od Tajwanu czy Korei Południowej. To mijanie się z prawdą. Według dostępnych danych już teraz mają one

chipy na poziomie wyżej rozwiniętym od tych wspomnianych i są w fazie praktycznego ich wykorzystywania. To trzeba wiedzieć, a nie spoglądać na Chiny z perspektywy chińskiego rynku czy stereotypu uzależnienia od technologii Zachodu.

Jeszcze w styczniu WNPiD wizytować będzie czterech naukowców z Chińskiej Akademii Nauk, a w drugiej połowie roku wydział będzie gościł dużą konferencję międzynarodową z udziałem ekspertów z Europy i Chin, organizowaną wspólnie ze stroną chińską. Byłaby to duża szansa na poznanie tematyki, ale też rzecz niezwykle prestiżowa dla UAM.

– Jestem w trakcie rozmów z partnerami. Jest na to szansa, ale jeszcze sporo pracy przed nami. Czas przełamać stereotyp. Nie należy poddawać się opiniom zazdrosnej konkurencji czy świadomej polityce niektórych państw ze Stanami Zjednoczonymi na czele. Każde państwo ma swoje interesy polityczne oraz ekonomiczne, to zrozumiałe. Jednak zwłaszcza w obszarze nauki nie powinno się ulegać jakiegokolwiek presji i należy szukać partnerów wszędzie. Szansą do dobrej, wzajemnie korzystnej współpracy jest nie tylko Zachód – dodaje naukowiec.

Profesor Nowiak specjalizuje się w problematyce nordyckiej i bliskowschodniej. Prowadzi też zespół badawczy zajmujący się agresją w komunikacji masowej XXI wieku oraz Poznańską Międzynarodową Grupę ds. Rozwiązywania Konfliktów. Jednym z jego celów na najbliższą przyszłość jest powołanie kolejnego zespołu. Tym razem do spraw Chin.

**Krzysztof Smura**

# Najważniejsze wyróżnienie

Z **dr Sylwią Szykowną**, kulturoznawczynią, filolożką polską, adiunktką w Instytucie Kultury Europejskiej UAM w Gnieźnie, laureatką nagrody Praeceptor Optimus, a jednocześnie założycielką i przewodniczącą Koła Gospodyń Wiejskich w Kaczanowie i mamą Marcela i Neli rozmawia Krzysztof Smura.

**Praeceptor Optimus. Więcej chcieć nie można, ale czy to oznacza, że więcej nie można też dać? Że to kres możliwości?**

– Nigdy nie podchodziłam do tego w ten sposób. Oczywiście, to jest najważniejsze dla mnie wyróżnienie i cieszyłam się za każdym razem, odbierając te piękne statuetki. Tę nagrodę traktuję jednak nie tylko jako formę uznania, ale przede wszystkim duże zobowiązanie wobec studentów i wobec samej siebie. Byłoby smutno myśleć, że już wszystko z siebie dałam i to kres moich możliwości. Praca akademicka daje stosunkowo dużą przestrzeń do działania na wielu polach. Teraz staram się skupić na jej części naukowej. Jestem członkinią ogólnopolskiego zespołu badawczego SOWA badającego społeczne obiegi wiedzy akademickiej pod kierownic-



twem **prof. UAM Agaty Skórzyńskiej**. Jednocześnie prowadzę swoje badania dotyczące kulturowej historii instytucji sztuki nowych mediów. Działam też społecznie, założyłam i prowadzę Koło Gospodyń Wiejskich w Kaczanowie, aktywizując kobiety i najbliższe mi otoczenie. Wszystkie wspomniane aktywności sprawiają, że ciągle mam ogromną radość oraz satysfakcję z mojej pracy, co przekłada się na moje podejście do dydaktyki i relacje ze studentkami i studentami.

**Skąd u pani zainteresowanie i pasja dydaktyczna?**

– Zawsze chciałam zostać nauczycielką. Brzmi może banalnie, ale jest prawdziwe. W dzieciństwie otrzymałam od rodziców

# Towarzyszyć w naukowej przygodzie

**Doktor Tomasz Kopyciuk**, starszy wykładowca w Zakładzie Elektroniki Kwantowej, należy do grona tych dydaktyków, którzy trzykrotnie nagrodzeni zostali statuetką Praeceptor Laureatus. Na ubiegłorocznej uroczystości inauguracji nowego roku akademickiego pan doktor odebrał nagrodę Praeceptor Optimus, pieczętującą jego pozycję najlepszego wykładowcy na Wydziale Fizyki.



w prezencie nauczycielski dziennik szkolny. Do dzisiaj go zachowałam. Pożółkłe kartki wypełniają wypisane niegdyś imiona i nazwiska koleżanek i kolegów z dawnej klasy, tematy prowadzonych lekcji, oceny z kartkówek, które jednocześnie pisałam i oceniałam. Widzę jakiś związek tych moich pierwszych niewinnych doświadczeń zabawy w szkołę z moją dzisiejszą akademicką praktyką.

**Gdy rozmawialiśmy ostatni raz, trwała pandemia. Mówiła pani, jakie przyniosła ona utrudnienia i że wiele projektów musiało zostać odłożonych. Udało się je zrealizować?**

– Rzeczywiście, czas pandemii był dla mnie bardzo trudny. Zdalne prowadzenie projektów kłóci się zasadniczo z moim rozumieniem pracy, w dużym stopniu opartym na budowaniu relacji. To, co jest dla mnie ważne, to poczucie odpowiedzialności za realizację zadań, których się podejmuję. Mam taki wewnętrzny imperatyw doprowadzenia moich projektów do końca, mimo wszelkich przeciwności staram się wypełnić zobowiązania. Nie chodzi tutaj tylko o kwestie formalne, ale przede wszystkim odpowiedzialność za zespół, bo projektów nigdy nie realizuję w pojedynkę, to jest praca kolektywna. Taki był choćby projekt „Gnieźnieńskie retrospekcje”, realizowany wspólnie przez studentki i studentów Instytutu Kultury Europejskiej i Gnieźnieńskiego Uniwersytetu Trzeciego Wieku, który mimo pandemii udało się z sukcesem ukończyć.

**Jakie są najważniejsze wyzwania, z którymi musi poradzić sobie współczesny wykładowca?**

– Nie będę odkrywca w odpowiedzi na to pytanie, bo każdy widzi, w jakim tempie postępują zmiany w świecie, w obsza-

rze komunikacji, w praktykach codziennego życia. Te zmiany w dużej mierze związane są z dynamicznym rozwojem AI, kryzysem klimatycznym, wojną za naszą wschodnią granicą – wymuszają weryfikację dotychczasowych programów i metod kształcenia. Zmiany są konieczne, bo świat przyszłości będzie diametralnie różnił się od tego, który znamy, w którym przyjdzie żyć kolejnym pokoleniom studentek i studentów. Jako wykładowczyni i wykładowcy powinniśmy nadążać za tymi zmianami, zachowując jednak jasno określone cele nauczania oparte na treściach czy umiejętnościach, które powinniśmy rozwijać, wartościach, które musimy chronić.

**Studenci i studentki panią chwalą. Nagradzają. Mogą liczyć na rewanż?**

– Przypomniała mi się pewna sytuacja z niedalekiej przeszłości. W trakcie absolutorium studentki prowadzące uroczystość nazwały mnie „instytutową mamą”. Pamiętam, że bardzo mnie to wyznanie wzruszyło. Ale to chyba pokazuje, że dydaktyka jest czymś więcej niż przekazywaniem wiedzy, testowaniem zdobytych umiejętności, oceną osiągniętych efektów kształcenia. To przede wszystkim relacja, która często wykracza poza realizację sylabusów i zdobycie punktów ECTS-u. W tej relacji staram się nie stawać w pozycji kogoś wszechwiedzącego, lepszego. Zdając sobie sprawę ze swojej uprzywilejowanej pozycji władzy, staram się stworzyć przestrzeń inkluzywną, pobudzającą ciekawość i chęć uczenia się nawzajem, robienia rzeczy wspólnie. To wydaje mi się bardziej rozwijające zarówno dla mnie, jak i dla moich studentek i studentów, którzy mogą liczyć na moją uwagę, czas, wysłuchanie czy rozmowę.

Jak wspomina dr Kopyciuk, w szkole podstawowej i później średniej bardzo lubił przedmioty ścisłe, głównie z tego powodu, że nie sprawiały mu one problemów. Miał łatwość uczenia się i to zapewne sprawiło, że podejmując decyzję o wyborze studiów, zdecydował się na fizykę.

– Trudno byłoby to nazwać jakąś pasją, po prostu czułem się w tym dobry i wybrałem studia na Wydziale Fizyki UAM – mówi.

Z perspektywy czasu ta decyzja okazała się trafna. Studia wspomina bardzo dobrze. Rozbudziły one w nim ciekawość świata i skierowały ją ku fizyce. Dobrze pamięta wykłady z fizyki atomowej, które prowadził emerytowany już dziś **prof. Ryszard Parzyński**. To właśnie wtedy pomyślał, że chciałby pracować naukowo. Doktorat obronił pod opieką prof. Parzyńskiego, a następnie kontynuował pracę w Zakładzie

Elektroniki Kwantowej, którym kierował jego opiekun.

Zapytany o swoich mistrzów, dr Kopyciuk odpowiada, że miał ich wielu. Wszyscy oni ukształtowali go jako wykładowcę. Gdyby miał przeanalizować sposób, w jaki dziś uczy – to zapewne byłyby to konglomerat cech, które cenił u swoich wykładowców i które dziś wykorzystuje w swojej pracy dydaktycznej.

Doktor Kopyciuk prowadzi zajęcia z analizy matematycznej. Są to zajęcia kluczowe, niezbędne do zrozumienia podstaw fizyki, ale też żmudne, skoncentrowane na ćwiczeniu konkretnych zadań matematycznych, nierzadko przy tablicy. Pan doktor prowadzi je jednak tak dobrze, że studenci od kilku lat wskazują go w ankietach jako jednego z najlepszych dydaktyków na wydziale.

Jak tłumaczy, w trakcie ćwiczeń stara się towarzyszyć swoim studentom, sugerować

rozwiązania, nigdy jednak nie narzuca się ze swoją pomocą, nie ocenia – i może to właśnie jest jego metoda na udane zajęcia. Innych raczej nie ma. Poproszony o podanie kilku wskazówek pomocnych w prowadzeniu zajęć kręci głową.

– Już w antyku wielu filozofowie zastanawiali się, jak nauczać. Te poszukiwania recepty na udane zajęcia czy wykłady toczą się od dawna; ja jednak nie wierzę, aby coś takiego istniało. Każdy z nas jest inny, dlatego do studentów należy podchodzić indywidualnie, odpowiadać na ich potrzeby i towarzyszyć im w przygodzie związanej z nauką.

Prywatnie dr Kopyciuk interesuje się fantastyką. Jak deklaruje, w ciągu roku czyta kilkadziesiąt książek. Do jego ulubionych autorów należą Brandon Sanderson, J.R.R. Tolkien czy Michał Cholewa. W wolnych chwilach gra też w gry komputerowe.

**Magda Ziótek**

# Usprawniając demokrację

Na przełomie listopada i grudnia na poznańskim osiedlu Łacina odbyły się konsultacje społeczne w sprawie zagospodarowania tamtejszego placu miejskiego. Sondaż przeprowadzony został na zlecenie Urzędu Miasta przez studentów z Wydziału Nauk Politycznych i Dziennikarstwa pod kierunkiem **prof. UAM Pauliny Pospiesznej**. Pani profesor jest kierowniczką projektu, który bada innowacje demokratyczne między innymi w polityce lokalnej miasta.

**W** ostatnich latach obserwujemy duże zmiany, jakie zachodzą w społeczeństwach. Powinny one iść w parze z rozwojem demokracji. Zakłada się, że w przyszłości, aby odpowiedzieć na potrzeby społeczeństw, konieczne będzie łączenie różnych perspektyw i metod typowych dla demokracji reprezentatywnej, ale również partycypacyjnej i nowego nurtu demokracji deliberatywnej. Podstawy tych dwóch ostatnich zakładają większe zaangażowanie społeczności w proces podejmowania decyzji po to, aby demokracja działała sprawniej – tłumaczy prof. Pospieszna.

Naukowiec jest kierowniczką dwóch grantów badawczych finansowanych z funduszy NCN, które dotyczą innowacji demokratycznych. Na potrzeby realizacji tych projektów zawiązała się grupa badawcza Innowacje Demokratyczne. Pierwszy projekt, „Deliberatywne innowacje w Europie Środkowo-Wschodniej – panaceum na demokrację w kryzysie? (DelibDemCEE)” próbuje opisać metody, które usprawnią demokrację i pozwolą na przezwyciężenie kryzysu, w którym obecnie się ona znajduje. Politolodzy obserwują zmniejszający się od lat odsetek obywateli zainteresowanych życiem publicznym, uczestniczących w wyborach czy protestach, podejmujących aktywność w internecie.

Elementem projektu jest nawiązana przez prof. Pospiesznią współpraca z badaczami z Polski i zagranicy, a także praktykami: przedstawicielami samorządu lokalnego i organizacji pozarządowych.

– W ramach grantu szukaliśmy możliwości badania różnych form innowacyjnych w demokracjach, ale także chcieliśmy dzielić się swoimi doświadczeniami, oferując pomoc praktykom pracującym nad ulepszeniem demokracji na szczeblu lokalnym.

Na jednej z takich konferencji – będącej forum wymiany doświadczeń badaczy i praktyków – naukowczynie z WNPiD spotkała się z przedstawicielkami Gabinetu Prezydenta Miasta Poznania. Panie Agata Przybylak i Monika Borowicka-Prewicz zwróciły się do niej z prośbą o pomoc w przeprowadzeniu konsultacji społecznych na jednym z poznańskich osiedli, w których przygotowaniu udział wzięliby też studenci.



Grupa badawcza Innowacje Demokratyczne. Od lewej: Weronika Kędzia, prof. UAM dr hab. Paulina Pospieszna, Magni Szymaniak-Arnesen.

Tak więc na osiedlu Łacina spłoty się interesy przedstawicieli UMP, badaczy z UAM i społeczności lokalnej silnie zintegrowanej wokół parafii. Tamtejszy proboszcz, ks. Radek Rakowski, społecznik z zamiłowaniem, zabiegał, aby decyzja o przeznaczeniu placu podjęta została głosami wszystkich mieszkańców. Wychodząc naprzeciw tym postulatom, naukowczynie zaproponowała dwa narzędzia: sondaż uliczny i dyskusje z mieszkańcami metodą world café. Pozostało jeszcze zachęcić do udziału samych studentów.

– Dzięki wsparciu prodziekana WNPiD **prof. UAM Szymona Ossowskiego** udało nam się otworzyć przedmiot fakultatywny partycypacja obywatelska w praktyce, w ramach którego studenci mieli możliwość uczestniczenia w konsultacjach na Łacinie. Uruchomiliśmy też projekt „Staż na starcie”, w ramach którego dołączyło do nas 24 studentów z kierunków takich jak dziennikarstwo, politologia, zarządzanie państwem, bezpieczeństwo narodowe itp.

Konsultacje zostały zaplanowane i przeprowadzone w całości przez studentów pod kierunkiem prof. Pospiesznej i dwóch członków zespołu: **Magni Szymaniak-Arnesen i Weroniki Kędzia**. Na początku listopada był to sondaż uliczny, który został uzupełniony o elektroniczną ankietę. Pytania dotyczyły preferencji mieszkańców i ich oczekiwań odnośnie do placu. Następnie odbyły się konsultacje metodą world café. Jest to jedna z metod warsztatowych często wykorzystywana w konsultacjach społecznych i polegająca na dyskusjach odbywających się w ramach stolików tematycznych. Rozmowy odbyły się na początku grudnia.

W sumie w konsultacjach wzięły udział 1722 osoby, z czego aż do 961 ankietowanych studenci dotarli osobiście. Znaczna większość respondentów, bo aż 95%, zadeklarowała, że zależy im na zagospodarowaniu placu, ponieważ takiej przestrzeni brakuje w tej części Poznania. Jeśli zaś chodzi o bardziej konkretne wskazania, to zdaniem mieszkańców powinien on być przestrzenią zieloną z zachowaniem rosnących tam drzew i bez zbędnych form architektonicznych, z wydzieloną strefą przeznaczoną do rekreacji, z uwzględnieniem potrzeb dzieci, osób starszych i pupili. Raport z przeprowadzonych konsultacji jest opracowywany przez zespół prof. Pospiesznej oraz studentów i będzie dostępny na stronie UMP.

Studenci WNPiD wezmą udział w kolejnym etapie prac nad rewitalizacją placu na osiedlu Łacina. Będzie to konkurs organizowany przez Wydział Urbanistyki i Architektury UMP adresowany do studentów czterech poznańskich uczelni wyższych i polegający na przygotowaniu projektu modernizacji.

Grupa badawcza Innowacje Demokratyczne będzie też uczestniczyć w realizacji kolejnego grantu prof. Pospiesznej „Zintegrowanie procesów deliberacyjnych a ich wpływ. Wnioski z europejskiej fali paneli obywatelskich”. Już dziś naukowczynie zaprasza badaczy i studentów WNPiD i wydziałów pokrewnych do przyłączenia się do badań.

**Magda Ziółek**



# Wspieramy nowocześnie edukację przyrodniczą



Odpowiadając na wyzwania przyszłości, Uniwersytet im. Adama Mickiewicza w Poznaniu uczestniczy w projekcie Code for Green. Jego liderem jest Fundacja Forum Inicjatyw Społecznych, a drugim partnerem Politechnika Poznańska. Główny cel to edukacja dzieci i młodzieży ukierunkowana na rozwiązywanie problemów dotyczących ochrony środowiska z wykorzystaniem nowych technologii i programowania.

**W** ramach projektu **prof. UAM Damian Łowicki** z Wydziału Geografii Społeczno-Ekonomicznej i Gospodarki Przestrzennej prowadzi mentoring skierowany do nauczycieli oraz warsztaty dla młodzieży ze szkół uczestniczących w programie.

W programie biorą udział nauczyciele i uczniowie z ośmiu szkół w Polkowicach, we Wrześni i w Poznaniu, którzy rozwijają się w nowoczesnych pracowniach Code for Green. Projekt finansowany jest ze środków fundacji Terre des hommes i Volkswagen Belegschaftsstiftung.

– Dzieci i młodzież korzystają w projekcie z zajęć projektowych dotyczących zastosowania programowania i robotyki w ochronie środowiska (prowadzonych przez dwoje nauczycieli w każdej z ośmiu szkół), zajęć terenowych prowadzonych cyklicznie w Parku Narodowym Ujście Warty, wykładów dotyczących różnych aspektów ochrony środowiska i dwudniowych zajęć na Politechnice Poznańskiej i UAM – mówi prof. Damian Łowicki.

Dzięki zastosowaniu autorskich metod pracy rozwijane są u uczniów umiejętności miękkie: inicjatywność, kreatywność, współodpowiedzialność, empatia, współpraca – niezbędne w przyszłych zawodach. Wykorzystywana metoda nauki stymuluje też krytyczne myślenie, obejmuje realizację i wdrażanie projektów oraz ich wpływ na

kształtowanie lokalnych polityk środowiskowych.

Odbiorcami wyników projektu są również nauczyciele, którzy wykorzystując nowoczesne narzędzia w przyjaznych uczniom pracowniach, mogą aktywizować młodych ludzi i wspólnie z nimi budować pozytywną przestrzeń do dialogu społecznego, jednocześnie się rozwijając. W ten sposób stają się naturalnymi ambasadorami w walce o ochronę klimatu, zasobów wodnych i bioróżnorodności.

– Jestem odpowiedzialny za część środowiskową, tzn. współorganizację cyklu webinarów, w których uczestniczyli między innymi profesorowie z UAM: **Janina Borysiak, Mariusz Lamentowicz, Grzegorz Rachlewicz i Maciej Gąbka**. Prowadzę wykłady dla nauczycieli, a także odpowiadam za prowadzenie zajęć terenowych dla nich oraz dzieci i młodzieży w Parku Narodowym Ujście Warty – dodaje prof. Łowicki. – Do moich zadań należy też organizacja zajęć z monitoringu środowiska na UAM, przygotowanie scenariusza i prowadzenie warsztatów z wykorzystaniem MobiLabu w szkołach.

MobiLab, czyli mobilne laboratorium warsztatowe, w którym łączone są nowe technologie z zajęciami terenowymi i analizą danych pod okiem ekspertów, to też domena naukowca z UAM. Zajęcia obejmują cztery moduły tematyczne: ochronę powietrza i klimatu, ochronę bioróżnorodności, ochronę wód i nowoczesne technologie w ochronie środowiska.

Ławka solarna, aplikacja pomagająca monitorować stan wody – FLODA, płot do retencjonowania wody, turbiny prądotwórcze na blokach mieszkalnych, interaktywne ule – to tylko część z unikalnych efektów pracy uczniów korzystających z metody wykorzystywanej w projekcie. Drugim, nie mniej ważnym aspektem jest zapewnienie przestrzeni oraz niezbędnego sprzętu wspierającego edukację – takiego jak aparatura pomiarowa, mikroskopy czy komputery. Dzięki temu młodzież może zdobywać umiejętności i kwalifikacje, które pomogą jej w przyszłości na rynku pracy. Kolejnym filarem Code for Green jest budowanie dialogu pomiędzy tymi, którzy chcą zmieniać świat wokół siebie, a władzami gotowymi na wdrażanie wypracowanych wspólnie rozwiązań. Daje to młodym ludziom poczucie sprawczości, uczy budowania społeczeństwa obywatelskiego i partycypacji społecznej.

– Co mamy w planach? W ubiegłym roku odwiedziliśmy 17 szkół na terenie województwa wielkopolskiego i dolnośląskiego. Teraz, do końca czerwca 2024 roku, chcemy odwiedzić i przeprowadzić warsztaty z wykorzystaniem MobiLabu w co najmniej 30 szkołach niebiorących udziału w projekcie – mówi prof. Łowicki. – To trzecia edycja projektu, która kończy się w 2024 roku. Czy będzie następna, jeszcze nie wiadomo.

Jan Matecki

# Najlepsi o najlepszym

Uniwersyteckie Wykłady na Zamku zostały zainaugurowane dziesięć lat temu. Powróciły w roku 2023, po przerwie spowodowanej pandemią. Ubiegłoroczne hasło przewodnie brzmiało „Wszechświat i materia”. Odbyło się 8 wykładów dotyczących zagadnień związanych z tą tematyką, podczas których można było posłuchać wybitnych naukowców z Uniwersytetu im. A. Mickiewicza w Poznaniu i z nimi porozmawiać. W tym roku cykl będzie kontynuowany.

Program Centrum Kultury Zamek jest bardzo bogaty i różnorodny. Mówimy o wielu kwestiach artystycznych, edukacyjnych, społecznych, posługując się różnymi formami wyrazu. Najczęściej korzystamy z języka sztuki i tekstów kultury, ale istotne miejsce w naszej działalności zajmują także spotkania z ludźmi nauki. W dzisiejszym świecie, przepętnionym fałszywymi wiadomościami i bałamutnymi teoriami, odniesienie do nauki, oparcie na naukowych podstawach uważamy za niezwykle istotne – uważa **Anna Hryniewiecka**, dyrektorka CK Zamek.

Wśród najbardziej inspirujących ubiegłorocznych wykładów wymienia: „Kryształ w wszechświecie” wygłoszony przez **prof. Andrzeja Katrusiaka**, „Krzem – pierwiastek życia, młodości i...” **prof. Hieronima Maciejewskiego** czy „Posnania i inne planetoidy, czyli Wielkopolska w kosmosie” **prof. Tadeusza Michałowskiego**. – Bardzo cieszy mnie fakt, że wykłady ubiegłoroczne były rejestrowane przez Studio Filmowe UAM i będą dostępne dla wszystkich w zasobach Muzeum UAM – dodaje.

Od początku wykłady są wspierane przez Poznański Park Naukowo-Technologiczny Fundacji UAM. Jak mówi **prof. Hieronim Maciejewski**, prezes PPNT, powstał on, by łączyć naukę i technologię z biznesem oraz innowacją. – Ważnym aspektem jego funkcjonowania jest propagowanie nauki, zarówno wśród młodszych, chociażby w ramach Laboratorium Wyobraźni, jak i wśród całej społeczności. Wspieramy wiele działalności naukowo-badawczych, dydaktycznych i kulturalnych. Z tego właśnie powodu zaangażowaliśmy się w Uniwersyteckie Wykłady na Zamku.

– Następnym dociekań naukowych musi być upowszechnienie wyników badań, i to nie tylko wśród naukowców. Zdawali sobie z tego sprawę już twórcy naszego uniwersytetu. Jedną z ich pierwszych myśli był pomysł organizowania wykładów otwartych. Siedzibą wielu uniwersyteckich jednostek stał się dawny zamek cesarski, w którym mieściło się również biuro Wykładów Powszechnych. Nawiązujemy zatem do ważnej karty w dziejach Zamku i uniwersytetu – mówi **prof. UAM Andrzej Gulczyński**, dyrektor Muzeum UAM. – Myślą przewodnią każdego roku jest jedna z przestrzeni powstającego muzeum. Pierwszy rok poświęcony był tematowi „Wszechświat i materia”, w bieżącym roku będzie nim „Przeszłość”. Wbrew pierwszym skojarzeniom poznawanie tego, co już się zdarzyło, nie jest wyłącznie przedmiotem badań historyków.

– Forma wykładów sprawia, że są one skierowane do szerokiej publiczności, bez konieczności posiadania specjalistycznej wiedzy. Spotkania skonstruowane są w sposób mający poszerzyć horyzonty odbiorców i zainteresować ich nauką. Jesteśmy dumni z możliwości wsparcia inicjatywy, która wpisuje się w nasze wartości. Prawo do wiedzy to bowiem podstawowe prawo człowieka – mówi **prof. Maciejewski** i dodaje:

– Nasza fundacja odgrywa kluczową rolę w promowaniu nauki i edukacji. Nasze zaangażowanie w wykłady jest naturalnym przedłużeniem naszej misji. Są one bowiem nie tylko platformą do dzielenia się wiedzą, lecz także sposobem na budowanie mostów między akademią a społecznością. Współpraca z przedstawicielami UAM i CK Zamek przebiega w miłej atmosferze, a podejmowane działania cechuje profesjonalizm.

– Cykl ten traktuję zarówno jako instrument upowszechniania wyników najnowszych badań, jak i promocję idei Muzeum UAM – świątyni wiedzy, miejsca edukacji i dyskusji – dodaje **prof. Gulczyński**. – Dlatego podczas zamkowych spotkań eksponujemy też ciekawy obiekt z naszych zbiorów. Założeniem jest prezentacja tego, co najlepsze, przez tych najlepszych. Połączenie tradycji i współczesności, czyli docenienie dorobku poprzedników i pochwalenie się najnowszymi wynikami. Globalizacja powoduje, że efekty badań naszych naukowców wykorzystywane są na świecie, a powinny być znane również tu, gdzie te fascynujące badania są prowadzone. Poza tym naukowcy nie żyją w izolacji, są częścią społeczeństwa, które powinno być oparte na wiedzy. Naszym obowiązkiem jest tę wiedzę upowszechniać.

16 stycznia 2024 roku prelekcją **prof. Marka Marciniaka** „Wpływ zlodowaceń na kształtowanie krajobrazu” rozpoczęła się kolejna edycja Uniwersyteckich Wykładów na Zamku. Jak już wspomnieliśmy, hasłem tej edycji jest „Przeszłość”. – Myślę, że czeka nas fascynująca wyprawa w głąb czasu i przestrzeni w dziewięciu odsłonach – dodaje **Anna Hryniewiecka**.

**Krzysztof Smura**





# Transformacja edukacji z DITE

UAM uczestniczy w konsorcjum DITE. Projekt ten ma na celu umiędzynarodowienie studentek i studentów kształcących się w kierunkach nauczycielskich. Jednym z jego elementów były szkolenia przeprowadzone na sześciu wydziałach UAM.

Projekt DITE (*Diverse Internationalisation of Teacher Education*), współfinansowany ze środków UE, jest odpowiedzią na rosnącą potrzebę w obszarze umiędzynarodowienia kolejnych pokoleń nauczycieli i nauczycielek. Okazuje się, że studenci i studentki z programów nauczycielskich w dużo mniejszym zakresie niż ci z pozostałych kierunków korzystają z programów wymian studenckich takich jak ERASMUS.

Szacuje się, że tylko około 3,5 procent studentów i studentek w trakcie studiów nauczycielskich korzysta z mobilności. Związane jest to z brakiem możliwości realizacji przedmiotów nauczycielskich oraz praktyk za granicą. Niestety, brak międzynarodowych doświadczeń nie będzie wspierać jednego z ważniejszych zadań, jakie stoją przed nauczycielami: przygotowania uczniów i uczennic do działania w wielokulturowym, międzynarodowym środowisku, do stawania się obywatelami świata.

Trudno pomagać uczniom i uczennicom w rozwijaniu kompetencji interkulturowej, gdy ma się bardzo okrojone doświadczenia w tym zakresie. Projekty międzynarodowe w szkołach zdarzają się rzadko, okazjonalnie, a większość nauczycieli i nauczycielek nie ma możliwości zaangażować się w internacjonalizację lub nie wie, jak to zrobić.

Głównym celem działań w projekcie DITE jest opracowanie modelu zglobalizowanego kształcenia nauczycieli poprzez różnorodne działania umiędzynarodawiające, rozwijające umiejętności studentów i studentek przygotowujących się do zawodu nauczyciela oraz uwrażliwiające ich na kwestie związane z różnorodnością kulturową.

Wiadomo już, że mobilność nie jest rozwiązaniem, z którego chętnie korzystają przyszli nauczyciele i nauczycielki, dlatego też DITE stawia na umiędzynarodowienie w domu (*Internationalization@Home*), podnosząc świadomość studentów i studentek w zakresie modelu globalnej edukacji i wyposażając ich w narzędzia, które pozwolą im zastosować zróżnicowane i optymalne techniki dotyczące idei umiędzynarodowienia

w swoich placówkach edukacyjnych, wśród swoich uczniów i uczennic.

Konsorcjum projektowe składa się z sześciu instytucji: Uniwersytetu Szczecińskiego (koordynator projektu) i Uniwersytetu im. Adama Mickiewicza w Poznaniu, Uniwersytetu w Porto (Portugalia), Uniwersytetu Rovira i Virgili (Hiszpania), Global Impact Institute (Czechy) i SGroup (sieć uniwersytetów europejskich). Koordynatorem projektu po stronie UAM jest **Joanna Domagała** z Centrum Wsparcia Współpracy Międzynarodowej.

Szkolenie, w którym uczestniczyły osoby studiujące na wydziałach: Anglistyki, Biologii, Geografii i Geologii, Matematyki i Informatyki oraz Studiów Edukacyjnych, otworzył prorektor **Rafał Witkowski**.

**Doktor Anna Basińska** oraz **dr Magdalena Adamczak** zrealizowały zajęcia dotyczące kompetencji globalnych. **Profesor UAM Eliza Rybska** poprowadziła warsztat dotyczący wzmocnienia rozumienia pojęć w nauczaniu w ramach internacjonalizacji. W tej części warsztatów uczestnicy nie tylko zapoznali się z orkiestralnym modelem komunikacji czy ucieleśnionym poznaniem, ale wykazali się kreatywnością, projektując nowe pojęcia w ramach nauczanego przedmiotu czy przedstawiając własnym ciałem obiekty, które można spotkać w rzece. Z kolei **dr Małgorzata Cichoń** wprowadziła refleksję nad globalnymi trendami, które kształtują naszą rzeczywistość. Niżej podpisana przeprowadziła warsztat poświęcony rozwijaniu kompetencji międzykulturowej w edukacji. Studentki i studenci zastanawiali się nad społecznymi i osobowościowymi aspektami kompetencji międzykulturowej, a także rolą wrażliwości na różnicę kulturową w pracy nauczyciela.

Efektom tej części projektu będzie skrypt zawierający materiały wypracowane na potrzeby warsztatów wraz z ich omówieniem dydaktycznym umożliwiającym implementację założeń teoretycznych i praktyki w postaci aktywności do rzeczywistości szkolnej.

**Dr Dobrochna Hildebrandt-Wypych**



# Mistrz powinien być jak trampolina

Z prof. Ewą Domańską z Wydziału Historii  
rozmawia Ewa Konarzewska-Michalak.

**Reprezentuje pani nowoczesne spojrzenie na historię i humanistykę. Była pani uczennicą między innymi prof. Jerzego Topolskiego i prof. Haydena White'a. Jakie doświadczenia panią ukształtowały jako naukowca?**

– Zawsze podkreślam, że jestem uczennicą prof. Jerzego Topolskiego. Niezwykle dużo mu zawdzięczam. Przede wszystkim interdyscyplinarne podejście do historii, wrażliwość teoretyczną, a także podróże i socjalizowanie się z badaczami traktowane jako źródło wiedzy, inspiracji i rozwoju osobistego.

Drugim moim mistrzem był Hayden White. Głęboko odczuwam jego formacyjny ślad. White uczył doktorantów i studentów, jak być sobą i jak się buntować. Jako egzystencjalista profesor zawsze powtarzał, że być wolnym to znaczy móc powiedzieć „nie”. Zakorzenił w nas opór wobec tych aspektów życia akademickiego (a także politycznego), które uznajemy za, w jakiś sposób, kontaminujące nasze wyobrażenia o „idealnej” akademii. Jestem mu niezwykle wdzięczna, ponieważ dzięki niemu nabrałam odwagi i pewności siebie.

W patriarchalnym świecie akademii White wspierał młodych naukowców, kobiety i mężczyzn, zaszczepiając w nich poczucie własnej wartości, czego w Polsce nie doświadczyłam. Przekonał mnie, że mogę (i powinnam) tworzyć wiedzę, a nie tylko ją odtwarzać, zaś promotorzy są po to, by w pewnym momencie powiedzieć „you are going too far” i dyscyplinować nieuprawnione spekulacje. Zawsze też żegnał mnie słowami „don't do anything I wouldn't do”, co znaczyło „przestrzegaj zasad”.

**Otwarte podejście, które pani opisuje, nie było powszechne w Polsce. Znam naukowczynię, której habilitacja została utracona z powodu różnicy w poglądach między nią a środowiskiem naukowym.**

– W kręgu Jerzego Topolskiego taka sytuacja nie mogłaby się zdarzyć.

Bardzo wspieram kreatywność i samodzielność doktorantów i nie oczekuję, że będą interesowali się tym, co ja, lub naśladowali moje sposoby badania. Oczekuję pracy, szacunku i zaufania. Trzeba poświęcić wiele czasu i energii, by wyrobić w doktorantach poczucie własnej wartości i przeświadczenie, że ich badania mogą przyczynić się do rozwoju dyscypliny. Promotorstwo to bardzo ciężka praca, która – jeżeli jest efektywna – daje dużo satysfakcji. Mistrz powinien być jak trampolina, która pozwala doktorantowi skoczyć wyżej, a nie jak basen, który może go pochłonąć czy nawet zatopić.

**Znalazła się pani w gronie dwóch procent najczęściej cytowanych naukowców według Rankingu Stanforda. Które z pani publikacji cieszą się zainteresowaniem naukowców i dlaczego?**

– Publikacje w języku angielskim, które są absolutnie podstawowe, udział w życiu akademickim (konferencje, stypendia), tematyka badań oraz interdyscyplinarna i aktualna wiedza wyniosły mnie w świecie międzynarodowej akademii.

Myszę, że część tego sukcesu, jeśli cytawalność jest uznawana za miarę sukcesu, wynika z tego, że zaczęłam publikować po

angielsku w prestiżowych czasopismach już w latach 90. W roku 1998 nakładem Virginia University Press ukazały się *Encounters* i stały się pozycją podręcznikową. Jako doktorantka zrobiłam wywiady ze znanymi badaczami zajmującymi się teorią i historią historiografii. Jak się okazało, nauczyciele akademicki prowadzący ten przedmiot, zwłaszcza na niższych poziomach studiów, rekomendowali studentom wywiady, ponieważ były bardziej przystępne niż naszpikowane specjalistycznym słownictwem publikacje akademickie. Niektóre rozmowy zostały przetłumaczone na wiele języków i do tej pory są często cytowane.

Ponadto byłam na licznych stypendiach zagranicznych – w Berkeley, Cornell, na Stanfordzie – i od czasów doktoratu uczestniczyłam w wielu konferencjach międzynarodowych, gdzie poznawałam badaczy, którzy zapraszali mnie do udziału w projektach książkowych i składania artykułów w ważnych dla mojego pola badań czasopismach.

Istotnym czynnikiem była także problematyka badań i to, że poruszałam się na styku różnych dyscyplin: antropologii, archeologii, historii i historii sztuki, literaturoznawstwa. Od czasów doktoratu zajmowałam się nowymi i dopiero wyłaniającymi się tendencjami w badaniach humanistycznych / historycznych i często zapraszano mnie do publikacji i wygłaszania wykładów na temat kondycji współczesnej humanistyki / historii.

Zdaję sobie oczywiście sprawę z tego, że za 20 lat te teksty będą miały przede wszystkim wartość historyczną. White zawsze mówił, że jeżeli badacz chce na dłużej zaistnieć w nauce historycznej, to powinien zajmować się edycją tekstów źródłowych. Miał rację, bo wiele redakcji tekstów starożytnych czy kronik średniowiecznych nadal funkcjonuje, mimo że zostały wydane w XIX wieku. Opublikowałam kilkanaście tomów antologii tekstów różnych badaczy, ale nie sądzę, by miały wartość ponadczasową. Były jednak ważne dla procesu synchronizowania polskiej humanistyki z myślą zachodnią i swą rolę spełniły. Napisałam jednak „Nekros. Wprowadzenie do ontologii martwego ciała” – książkę, której tematyka jest ponadczasowa.

**„Nekros” był nominowany do Nagrody Długosza, podobnie jak „Historia egzystencjalna”. Skąd wzięła się tematyka śmierci w pani badaniach?**

## Bardzo wspieram kreatywność i samodzielność doktorantów i nie oczekuję, że będą interesowali się tym, co ja

– Od czasów licealnych interesowałam się człowiekiem w sytuacjach granicznych i czytałam wiele wspomnień więźniów obozów koncentracyjnych i zagłady. Refleksje na temat elastyczności kondycji ludzkiej i adaptacyjnych zdolności człowieka cały czas rezonują w moich tekstach i stąd zagadnienia dotyczące ludobójstwa są mi bardzo bliskie. Interesuje mnie także kwestia relacji między ludobójstwem a ekobójstwem. Za jedno z największych osiągnięć uważam projekt „Środowiskowej historii Holocaustu”, który zbudowałam z byłymi doktorantami: **dr. Mikołajem Smykowskim** (Instytut Antropologii i Etnologii UAM), dr. Jackiem Małczyńskim (UWr) i dr. Agnieszką Kłós (Akademia Sztuk Pięknych we Wrocławiu), a z którym związana jest też prowadząca ważne i nowatorskie badania z zakresu antropologii ludobójstwa Małgorzata Wosińska (Instytut Antropologii i Etnologii UAM).

Pamiętam, jak w 2000 roku zostałam zaproszona na zjazd filozofów do Buenos Aires w Argentynie przez Veronicę Tozzi-Thompson. Tam miałam okazję rozmawiać z matkami *desaparecidos* i odwiedzić miejsca kaźni, które były jeszcze świeże. Zrobiły na mnie kolosalne wrażenie. To doświadczenie spowodowało przełom, który był też związany z ciekawą dyskusją z argentyńskim antropologiem Gustavo Politisem. Bardzo się zirytował, kiedy na konferencji przekonywałam, że najważniejsza w badaniach humanistycznych jest narracja i tekst (panował postmodernizm). Powiedział wówczas: „Przyjedź do Argentyny, zabiorę cię na miejsce odsłaniania grobów masowych i wtedy zobaczysz, co to jest historia”. Pamiętam wyraźnie ten zwrot w stronę materialności, rzeczy, szczątków i ekshumacji.

Transdziedzinowa książka „Ekshumacje

polityczne. Teoria i praktyka”, którą redagowałam ze zdolną doktorantką, Alexandrą Staniewską (Instytut Antropologii i Etnologii UAM), uważam za szczególnie ważną. Aczkolwiek zauważyłam, że są osoby, które nie chcą nawet wziąć do ręki ani tej książki, ani „Nekros”. Nie chcą czytać i słuchać o kwestii martwego ciała. Trup to temat tabu w naszej kulturze, a przecież nic tak nie świadczy o kondycji ludzkiej (co potwierdza wojna w Ukrainie), jak będące efektem mordów zjawisko grobów masowych. Ekshumacje są dziś zjawiskiem tak powszechnym w skali globalnej, że powinno się je wpisać na listę niematerialnego dziedzictwa ludzkości.

### Czym teraz się pani zajmuje?

– Po fazie „neko” wróciłam do dawno rozpoczętego projektu o historii antycypacyjnej. Materiału badawczego dostarczyła mi między innymi kapsuła czasu, która została wmurowana przed Collegium Minus. Analizowałam obiekty, które w niej złożono. W kapsule znalazły się między innymi fragment meteorytu Morasko oraz niesporczaki. Te rzeczy szczególnie mnie interesują, bo nie pochodzą z ludzkiego świata. Zastanawiałam się, w jaki sposób nie tylko świadczą o działaniach naszego uniwersytetu, lecz także zachowują pamięć o ludzkiej cywilizacji.

W sytuacji pogarszającej się sytuacji na świecie humanistyka powinna wspierać projekty dające krytyczną nadzieję i przekonywać, że świat może być inny i że mamy wpływ na bieg spraw. Chodzi zwłaszcza o wpływ w mikroskali, na najbliższe otoczenie. Dużo zależy jednak od tego, czy i jakie mamy wizje przyszłości w skali długiego trwania, jej realistyczne scenariusze. Nie wiadomo na przykład, czy za sto lat uniwersytety jako instytucje będą istnieć, mam co do tego wątpliwości.

### Dlaczego?

– Projektujemy przyszłość na podstawie doświadczeń przeszłości i jako przedłużenie teraźniejszości. Zakładamy, że wartości, sposoby tworzenia wiedzy i jej przekazywania, które były kontynuowane przez pokolenia i są ważne również dzisiaj, będą trwałe. Postęp w zakresie technologii wiele jednak zmienia. Powstają nowe formy tworzenia i przekazywania wiedzy, jak sztuczna inteligencja. Warto więc czytać *science fiction*, która prefiguruje przyszłość.

## STYCZEŃ



**19.01**

**Anna Rutz**, pełnomocniczka ds. studentów z niepełnosprawnościami UAM, jako pierwsza w Polsce otrzymała nagrodę imienia Willy'ego Aastrupa za całokształt działań na rzecz dostępności.



**20.01**

Z okazji jubileuszu prof. UAM Hanny Suchockiej odbyła się na UAM okolicznościowa konferencja naukowa „Konstytucja w demokratycznym państwie prawnym”. W 2023 roku minęło 55 lat od rozpoczęcia przez premier Suchocką pracy naukowej i dydaktycznej na Uniwersytecie im. Adama Mickiewicza, natomiast na czas pandemii przypadł jubileusz jej urodzin. Zgodnie z tradycją społeczność akademicka przekazała jubilatce wyrazy uznania i szacunku dla jej dorobku naukowego i działalności publicznej.

## LUTY



**9.02**

**Ksiądz prof. Piotr Nawrot** z Wydziału Teologicznego Uniwersytetu im. Adama Mickiewicza w Poznaniu wybrany na Gwiazdę Dyplomacji Publicznej [Public Diplomacy Star] prestiżowej Nagrody Środowiskowej „Gwiazdy Umiejętności”.

**16.02**

III Forum Administracji okazało się wielkim sukcesem. Wykłady, warsztaty, prelekcje zgromadziły około 300 osób. – Liczba zgłoszeń to dla nas jasny sygnał, że forum odpowiada na potrzeby pracowników, a program postrzegają oni jako atrakcyjny – powiedziała **Karolina Domagalska-Nowak**, przewodnicząca komitetu programowo-organizacyjnego forum.



**19.02**

Studenci, doktoranci i wykładowcy ośmiu ukraińskich uniwersytetów partnerskich UAM szkolili się w Pałacu w Dębinie. W dniach 19-25 lutego w ramach projektu „Solidarni z Ukrainą – europejskie uniwersytety” odbyła się tam szkoła zimowa „Across disciplines: How to study in an interdisciplinary framework”.

**19.02**

W Dzień Nauki Polskiej ogłoszono laureatów dorocznych Nagród Ministra Edukacji i Nauki. **Doktor Edycie Marii Juskowiak** z Wydziału Matematyki i Informatyki UAM przyznano Nagrodę za znaczące osiągnięcia w zakresie działalności dydaktycznej, a **prof. UAM Michałowi Bogdziewiczowi** z Wydziału Biologii UAM za znaczące osiągnięcia w zakresie działalności naukowej.

## MARZEC

16.03

Sześcioro studentek i studentów UAM zostało laureatami konkursu Ministerstwa Edukacji i Nauki „Perty nauki”.

W gronie wyróżnionych znaleźli się:

Karolina Król z Wydziału Filologii Polskiej i Klasycznej,

Natalia Konopińska z Wydziału Biologii,

Wojciech Wysoczański z Wydziału Biologii,

Ewelina Lange z Wydziału Fizyki,

Piotr Rozwałak z Wydziału Nauk Geograficznych i Geologicznych,

Sergiusz Napierała z Wydziału Chemii.



17.03

– Jesteśmy zadowoleni z obecnego poziomu oszczędności. Porównując okres listopad-styczeń 2021/2022 roku i 2022/2023 roku, widzimy, że udało się zmniejszyć zużycie energii elektrycznej o 10%, a ciepła o ponad 20% – mówił kanclerz UAM, **dr Marcin Wysocki**. Dodał też, że jeszcze większe możliwości oszczędzania energii elektrycznej będą w miesiącach letnich, kiedy UAM odnotowuje największe zużycie prądu związane z użytkowaniem klimatyzacji.



31.03

W Sali Lubrańskiego Collegium Minus czterdziestolecie istnienia świętował Samorząd Studentów UAM.

## KWIECIEŃ



12.04

W "Nature" został opublikowany artykuł zatytułowany "Dehydration of a crystal hydrate at subglacial temperatures". Badania prowadzili naukowcy z Uniwersytetu Stellenboscha oraz naukowcy z UAM. Wiodącą rolę w publikacji miała **prof. UAM Agnieszka Janiak** z Wydziału Chemii.



27.04

„Poznań Miasto Mediacji” to projekt poznańskich środowisk prawniczych, skupionych wokół idei propagowania mediacji w administracji, wzmacniania świadomości prawnej lokalnych społeczności oraz budowania społeczeństwa obywatelskiego w Poznaniu i regionie. Został zainicjowany przez Wydział Prawa i Administracji UAM, działające przy nim Centrum Wsparcia Mediacji oraz Wielkopolską Izbę Adwokacką w Poznaniu, Centrum Mediacji przy WIA i Sąd Okręgowy. W trakcie wspólnych prac zostały przygotowane założenia projektu, do którego zaproszono Miasto Poznań, Okręgową Izbę Radców Prawnych w Poznaniu i Ośrodek Mediacji przy OIRP. 27 kwietnia na Wydziale Prawa i Administracji UAM strony zawarły porozumienie o współpracy.

## MAJ



**19.05**

Dramatopisarka Anna Wakulik otrzymała Nagrodę – Stypendium im. Stanisława Barańczaka. O decyzji Kapituły Poznańskiej Nagrody Literackiej dowiedzieliśmy się podczas gali, która odbyła się w Sali Lubrańskiego. W trakcie uroczystości wręczono także Nagrodę im. Adama Mickiewicza. Z rąk rektorki UAM **prof. Bogumili Kaniewskiej** oraz Prezydenta Poznania Jacka Jaśkowiaka odebrała ją Zyta Rudzka – pisarka, dramatopisarka, scenarzystka, psycholożka. Jej nazwisko jako laureatki PNL 2023 zostało ogłoszone w kwietniu.



**30.05**

Odbyła się uroczystość wręczenia dyplomu doktora honoris causa Uniwersytetu im. Adama Mickiewicza w Poznaniu prof. Andrzejowi Bogusławowi Legockiemu.

## CZERWIEC

**6.06**

Profesor Bogumiła Kaniewska wręczyła w Paryżu dyplom doktora honoris causa Uniwersytetu im. Adama Mickiewicza w Poznaniu prof. Albertowi Fertowi – fizykowi, laureatowi Nagrody Nobla z 2007 roku. Wydarzenie odbyło się w Bibliotece Polskiej.



**16.06**

Pod hasłem „Fantastyczny UAM” Uniwersytet im. Adama Mickiewicza w Poznaniu pojawił się na Pyrkonie – jednym z największych w Europie festiwali fantastyki. Uczestnicy konwentu po raz pierwszy mogli odwiedzić całą wioskę przygotowaną przez pracowników uczelni.



**29.06**

Podczas uroczystości w Sali Lubrańskiego Orhan Pamuk, turecki pisarz i noblista z 2006 roku, dołączył do grona doktorów honorowych Uniwersytetu im. Adama Mickiewicza w Poznaniu.



## LIPIEC



**6.07**

Poznaliśmy laureatów VI Konkursu o Nagrodę PTPN za najlepszą publikację o Wielkopolsce w 2022 roku. W kategorii literatura dotycząca miasta Poznania zwyciężyła praca zbiorowa „Wyparte historie. Antysemityzm na Uniwersytecie Poznańskim w latach 1919–1939” pod red. **prof. UAM Macieja Michalskiego** z Wydziału Historii UAM i **prof. UAM Krzysztofa Podemskiego** z Wydziału Socjologii. Monografię wydało Wydawnictwo Naukowe UAM. Laudację odczytał **prof. UAM Piotr Korduba** z Instytutu Historii Sztuki UAM.



**12.07**

W "Nature" zadebiutowała **prof. UAM Beata Messyasz** z Wydziału Biologii. Artykuł, którego prof. Messyasz jest współautorką, dotyczy obecności mikroplastiku w wodach śródlądowych. W trakcie zbierania materiałów do artykułu przebadano wodę z 38 jezior położonych w 23 krajach na 6 kontynentach. Okazało się, że w niektórych przypadkach stężenie plastiku w jeziorach jest wyższe niż na plastikowych wyspach na oceanie, tak zwanych plamach śmieci. W projekcie wzięło udział 79 naukowców.

**18.07**

Uniwersytet im. Adama Mickiewicza w Poznaniu został nagrodzony tytułem Mistrza EWP (Erasmus Without Papers Champion). Przyznająca wyróżnienie Komisja Europejska uznała, że UAM może służyć za przykład na poziomie UE i być wskazywany jako lider zmian i inspiracji dla innych.

## SIERPIEŃ



**21.08**

Uniwersytet im. Adama Mickiewicza w Poznaniu uplasował się na 3. miejscu w Polsce w rankingu Webometrics (pozycja 589. w rankingu światowym). Webometrics Ranking of World Universities prowadzony jest przez Najwyższą Radę Badań Naukowych w Madrycie [Consejo Superior de Investigaciones Científicas].



**31.08**

Naukowcy z UAM odkryli pozostałości rezydencji Teodoryka Wielkiego w Novae [północna Bułgaria]. Zespołem naukowo-badawczym kierowała **prof. UAM Elena Klenina** z Wydziału Historii UAM. Według naukowców z UAM analiza wydarzeń historycznych oraz dotychczasowych danych archeologicznych skłania do postawienia hipotezy, iż w Novae mamy do czynienia z rezydencją przeznaczoną dla osoby wysokiej rangi, prawdopodobnie króla Gotów, Teodoryka Wielkiego.

## WRZESIEŃ



### 18.09

Na Kampusie Morasko oficjalnie otwarto nowy Dom Studentki Uniwersytetu im. Adama Mickiewicza w Poznaniu. DS „Meteor” to pięciokondygnacyjny budynek z częścią mieszkalną i usługową dla 400 studentek i studentów. W nowoczesnym budynku znalazło się 160 pokoi jednoosobowych i 120 dwuosobowych z aneksami kuchennymi i łazienkami. Warto dodać, że 1 września w budynku rozpoczęło działalność pierwsze w Poznaniu Niepubliczne Przedszkole Uniwersyteckie.



### 26.09

UAM czyni starania o uruchomienie w Nadnoteckim Instytucie UAM kierunku lekarskiego. Premier Mateusz Morawiecki poinformował w Pile o przekazaniu 40 milionów złotych w obligacjach na ten cel. Środki zostaną przeznaczone na dostosowanie obiektu, w którym znajduje się filia UAM, oraz zakup niezbędnego wyposażenia do przyszłego prosektorium i wielofunkcyjnego Centrum Symulacji Medycznych.

## PAŹDZIERNIK



### 2.10

W Auli Uniwersytetu im. Adama Mickiewicza w Poznaniu społeczność akademicka zainaugurowała nowy rok akademicki, 105. w historii uczelni.



### 9.10

Na liście 2% najczęściej cytowanych naukowców na świecie według Rankingu Stanforda znalazło się 29 osób z Uniwersytetu im. Adama Mickiewicza w Poznaniu. Najwyżej uplasował się **prof. Marek Kwiek** z Wydziału Filozoficznego, który zajął 248. miejsce na 87 000 pozycji w kategorii Education.

### 26.10

Uniwersytet im. Adama Mickiewicza w Poznaniu został wysoko oceniony w rankingu Times Higher Education World University Rankings by Subject 2024. UAM znalazł się na pierwszym miejscu w Polsce w dziedzinach Education (*ex aequo* z Uniwersytetami Jagiellońskim i Wrocławskim) i Arts and Humanities (*ex aequo* z Uniwersytetami Jagiellońskim i Warszawskim). Po raz pierwszy uwzględniono UAM także w dziedzinie Computer Science.

## GRUDZIEŃ



## LISTOPAD

**17.11**

Wiersze Wisławy Szymborskiej rozbrzmiały w Sali Lubrańskiego Collegium Minus UAM podczas wielkiego czytania utworów noblistki. W wydarzeniu wzięli udział zarówno przedstawiciele uniwersytetu: pracownicy oraz studenci, jak i uczniowie oraz przedstawiciele różnych pozauniwersyteckich środowisk.

**25.11**

Odbyła się uroczysta gala wręczenia Nagród Środowiska Studenckiego „Pro Juvenes”. Nagrodę w kategorii Studia bez barier otrzymało Zrzeszenie Studentów Niepełnosprawnych UAM „Ad Astra”.

**1.12**

Mark Brzeziński, ambasador Stanów Zjednoczonych w Polsce, odwiedził UAM. Najpierw spotkał się z rektor prof. Bogumiłą Kaniewską. Potem w Sali Lubrańskiego wygłosił wykład dla studentów i studentek WNPID oraz WA UAM.

**7.12**

Nasza uczelnia znalazła się na 339. miejscu w „zielonym” zestawieniu UI World University Rankings GreenMetric 2023 i utrzymała swoją trzecią pozycję wśród polskich szkół wyższych oraz 4. miejsce w kraju i 434. na świecie w zielonym rankingu QS World University Rankings: Sustainability 2024. Uczelnia została doceniona w obszarze działań na rzecz zrównoważonego rozwoju.

**8.12**

Rozpoczęła się okupacja jednej z sal DS „Jowita”. Jej organizatorzy domagali się między innymi przywrócenia Jowicie funkcji akademika. Okupacja rozpoczęła się po zorganizowanej w budynku studenckiej konferencji naukowej. Sześć dni później nowy Minister Nauki i Szkolnictwa Wyższego Dariusz Więczorek na konferencji po spotkaniu z rektor UAM prof. Bogumiłą Kaniewską i okupującymi DS „Jowita” studentami powiedział, że Jowita zostaje. – Traktuję to jako uzgodnienie, którego dokonaliśmy z władzami uczelni, protestujący o tym wiedzą – mówił minister. Tuż przed końcem roku UAM otrzymał jednorazowe zwiększenie subwencji w wysokości 500 tysięcy złotych na organizację konkursu architektonicznego na modernizację i przebudowę Domu Studenckiego „Jowita”. 29 grudnia w związku z przyznaniem środków przez ministra rektor UAM prof. Bogumiła Kaniewska powołała zespół ds. opracowania koncepcji modernizacji i przebudowy DS „Jowita”.



Koncert Noworoczny 2024 za nami. W tym roku na scenie zaprezentowały się działające na uczelni zespoły artystyczne: Chór Akademicki UAM pod dyrekcją Beaty Bielskiej, Chór Kameralny UAM pod dyrekcją prof. Krzysztofa Szydłzisa i prof. UAM Joanny Piech-Sławeckiej oraz Orkiestra Kameralna UAM pod dyrekcją Aleksandra Grefa.